



GŁOS PABIANIC



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK I (IV)

PIĄTEK 24 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr 9 (1297)

POD SZTANDAREM POKOJU

Niczego bardziej nie pragną dzisiaj narody, jak trwałego pokoju. Miliony prostych ludzi na całym świecie, którzy na swych barkach nieśli wszystkie okropności i ciężary wojny uważają, że pokój, aby być trwałym, musi być pokojem demokratycznym i sprawiedliwym zarówno dla wielkich, jak i małych na rodów i opierać się na uznaniu suwerennych praw wszystkich narodów.

Tylko na takich zasadach oparty pokój otwiera perspektywy pokojowej współpracy między państwami. Tylko taki pokój zapewni wszystkim narodom prawo do demokratycznego rozwoju, do całkowitej niezależności. Tylko taki pokój może być rzeczywiste i trwały i jest w stanie przekreślić zbrodnicze, napastnicze plany podżegaczy wojennych.

Gdyby można było przeprowadzić wśród narodów świata głosowanie powszechne — referendum — przekonaliśmy się niechybnie, że za takim właśnie demokratycznym i sprawiedliwym pokojem opowiedziałyby się setki i setki milionów prostych ludzi wszelkich narodowości, ras i kolorów skóry, za takim pokojem głosowałoby 999 osób spośród każdego tysiąca. I gdyby wola narodów musiała być szanowana i respektowana przez wszystkie rządy, moglibyśmy być spokojni o losy pokoju na świecie.

Tak jednak, jak wiemy, niestety, nie jest wszędzie tam, gdzie u władzy stoją magnaci

kapitału i ich służy spod znaku drugiej, rzekomo socjalistycznej, Międzynarodówki. Nawet haniebny los, jaki spotkał hitlerowskich napastników nie potrafił otrzeźwić tych, którzy w imię swych zysków i przywilejów gotowi są bez skrępowań przelewać strumienie krwi ludzkiej.

Amerkańscy i angielscy imperialiści podęptali, jak wiadomo, porozumienia zawarte ze Związkiem Radzieckim w Teheranie, Jaltie i Poczdamie, porozumienia, których celem było ustalenie trwałego, demokratycznego pokoju. Podęptali, bo pragną narzucić narodom pokój imperialistyczny — to jest taki pokój, który byłby tylko pauzą między dwiema wojnami, to jest taki pokój, który przygotowałby nową wojnę imperialistyczną.

Trwały, demokratyczny pokój jest niemożliwy — amerykańskim imperialistom, bo wojnę traktują jako, być może straszny, ale też i strasznie zyskowny interes. Potwór nie te poglądy miliardów amerykańskich z przerażającym wprost cynizmem i otwartością sformułował nie dawno jeden z czołowych polityków amerykańskiej finansjery, senator i bankier w jednej osobie, Bernard Baruch.

Oświadczył on niedawno, że „POKÓJ WYDAJE SIĘ RZECZĄ PIĘKNĄ WÓWCZAS, GDY TRWAJĄ OKROPNOŚCI WOJNY LECZ STAJE SIĘ ON PRAWIE NIENAWIST

NYM, GDY WOJNA JEST ZAKOŃCZONA”.

Czyż te bluźniercze słowa amerykańskiego senatora i bankiera nie odzwierciedlają najlepiej nastrojów, dążeń i zamierzeń podżegaczy wojennych? Czyż nie wskazują one dobitnie, gdzie narody doszukiwać się mają faktycznych sprawców krwawej interwencji w Chinach i w Grecji, w Indonezji i na Malajach, na Bliskim i na Dalekim Wschodzie, w Europie i w krajach Ameryki Południowej.

Czyż słowa senatora i bankiera amerykańskiego Barucha nie rzucają jaskrawego snopu światła na przyczyny gorączkowych zabiegów amerykańskich i angielskich polityków, generałów i admirałów w poszukiwaniu baz wojennych, lotniczych i morskich na całym świecie? Czyż nie tłumacza one powodów nieustannych, a tak przecież podejrzanych wzyt, składanych przez amerykańskich polityków i wojskowych w Londynie, i w Paryżu, w Berlinie i w Rzymie, w Watykanie i w Madrycie?

Lecz wyznawcy ludożerczej, faszystowskiej filozofii senatora Barucha, bez skrępowań zapożyczony z hitlerowskiej bibli — „Mein Kampf” czynią swe obliczenia bez właściwego gospodarza — bez narodów — przeciw narodom. Stąd wręcz śmieszne niekiedy pomysły, jakie czynią w swych obliczeniach cyniczni wyznawcy złotego cielca.

Spowodowali oni pierwszą wojnę światową, licząc na ogromne zyski i możliwość bezkarnych grabieży słabszych narodów przez zwycięskie imperia. Doprowadzili zaś do wyrwania z łańcucha imperialistycznego takie ognia, jak Rosja carska, doprowadzili do zwycięstwa klasy robotniczej i socjalizmu na jednej szóstej globu ziemskiego.

Spowodowali oni drugą wojnę światową, licząc na ogromne zyski, na zniszczenie lub przynajmniej osłabienie Związku Radzieckiego oraz na pozbycie się konkurentów na rynkach światowych. Doprowadzili zaś wbrew zamierzeniu — do wzmocnienia Związku Radzieckiego, do wyrwania z łańcucha imperialistycznego nowych ogniw, do zwycięstwa ustroju demokracji ludowej w Polsce, Czechosłowacji i w szeregu innych krajów Europy Środkowej i Południowo-wschodniej.

Nie lepszy los czeka i obecne „plany” podżegaczy wojennych Churchillów i Baruchów, Marshallów i Bevinów. „Podżegaczy wojennych — jak to stwierdził Generalissimus Stalin — czeka haniebna porażka”. Czekają ich klęska, ponleważ miliony prostych ludzi pragną pokoju.

Im bardziej podżegacze wojenni zabiegają o nową wojnę, tym bardziej odwracają się od nich narody, tym bardziej krzepnie front obrońców pokoju.

Każdy dzień przynosi nam wiadomości o historycznych zwycięstwach obozu demokracji i pokoju: o zwycięstwach wojsk generała Markosa, o zwycięskim pochodzie chińskiej armii ludowej, która zdobyła prastarą stolicę Chin — Pekin, o wciąż nowych osiągnięciach gigantycznego budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej.

Takim wielkim, historycznym zwycięstwem sprawy pokoju jest niewątpliwie i zdecydowanie ruchu robotniczego w Polsce. Kongres Zjednoczeniowy oznacza nie tylko likwidację rozłamu w polskiej klasie robotniczej. Stanowi to niewątpliwie historyczną zdobycz polskiej klasy robotniczej, ale co więcej — powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wzmacnia również siły obozu pokoju na całym świecie.

Obecnie, po zjednoczeniu ruchu robotniczego w Polsce na zasadach marksizmu-leninizmu naród polski może ze spokojem spoglądać w swoją przyszłość.

Polska Ludowa, krocząca po drodze do Socjalizmu w ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej — umacnia sprawę pokoju na całym świecie. Nasz sztandar — sztandar Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — sztandar Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, to sztandar pokoju. Pod tym sztandarem naród polski pędzie naprzód, budując lepszą, szczęśliwszą przyszłość dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Bulgaria na drodze do Socjalizmu

Przemówienie Dymitrowa na V Kongresie Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów)

SOFIA PAP. — Na V Kongresie Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) sekretarz generalny partii Georgi Dymitrow złożył w imieniu Komitetu Centralnego obszernie sprawozdanie polityczne.

Pierwszą część swego sprawozdania Dymitrow poświęcił krytycznemu omówieniu historii Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) od chwili jej powstania po dzień dzisiejszy, podkreślając, że w ciągu toczonych przez nią walki partia ta przeobraziła się w partię marksistowsko-leninowską.

Partia stała się przodowniczką klasy robotniczej, zdolną do poprowadzenia tej klasy do ostatecznej walki o przejęcie w swe ręce losu kraju, o doprowadzenie do zwycięstwa socjalizmu, do pełnego triumfu komunizmu.

Z kolei Dymitrow nakreślił szczegółowo historię powstania frontu patriotycznego, wypuklając rolę, jaką w tym froncie odgrywała i odgrywa partia robotnicza. Polityka partii robotniczej — stwierdził mówca — zmlerzająca do pełnego zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych i patriotycznych pod sztandarem frontu patriotycznego wznosiła i odgrywała rolę przodowniczą i doprowadziła naród do całkowitego zwycięstwa nad reakcją. Zwycięstwo nad elementami reakcyjnymi i kapitalistycznymi stworzyło warunki, umożliwiające przyspieszenie politycznego i gospodarczego rozwoju kraju.

W związku z tym — podkreśla Dymitrow — należało sformułować nowe zadania stojące przed frontem partyjnym.

Pierwszym zadaniem była likwidacja kapitalistycznej własności prywatnej, ukroczenie elementów kapitalistycznych na wsi, zasadnicza przebudowa aparatu państwowego z wyraźnym wskazaniem dróg marszu do Socjalizmu.

W realizowaniu tych wszystkich zadań Bułgarska Partia Robotnicza (komunistów) wysuwała się zawsze na czoło, jako rzeźnik interesów mas pracujących.

W ciągu ubiegłych 18-tu miesięcy poczynione szereg decydujących posunięć, zmierzających do ostatecznego umocnienia demokracji ludowej i stworzenia niezbędnych warunków budowy gospodarczych podstaw Socjalizmu. W akcji tej korzystano z bezcennej pomocy WKP(b) i Stalina, których rady umożliwiły szybkie naprawianie popełnionych błędów.

Budowa socjalizmu — podkreśla Dymitrow — jest obecnie głównym zadaniem Bułgarskiej Partii Robotniczej.

Przechodząc do omówienia sytuacji międzynarodowej i polityki zagranicznej Bułgarii, Dymitrow zaznaczył, że polityka ta opiera się na następujących zasadach: zabezpieczenie interesów narodowych Bułgarii, ścisła przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, porozumienie z państwami sąsiednimi. Będziemy walczyć — oświadczył Dymitrow — przeciwko wszelkim usiłowaniom międzynarodowego imperializmu, dążącego do ingerencji w nasze sprawy wewnętrzne. Będziemy dążyć do jeszcze ściślejszej współpracy ze Związkiem Radzieckim — z naszymi sojusznikami — krajami demokracji ludowej — i ze wszystkimi miłującymi pokój narodami.

Bulgarska Partia Robotnicza (komunistów) — stwierdza Dymitrow — widzi w internacjonalizmie, we współpracy międzynarodowej z wielkim Stalinem na czele, gwarancję samodzielnego bytu, rozkwitu i marszu naprzód na szczyt kraju ku Socjalizmowi. Uważamy, że na cjonalizm bez względu na maskę, pod jaką się

ukrywa jest wrogiem komunizmu. Dobitnie świadczą o tym antykomunistyczna działalność nacjonalistycznej grupy Tito w Jugosławii. Dlatego też walka z nacjonalizmem jest dla komunistów obowiązkiem pierwszorzędnej wagi.

Walcząc przeciwko wszelkim przejawom nacjonalistycznym — ciągnął dalej Dymitrow — musimy wychować masy w duchu proletariackiego internacjonalizmu. Musimy wychowywać masy w duchu niezłomnej solidarności i wspólnego frontu demokracji ludowej z potężnym Związkiem Radzieckim na czele. Przyszłość naszego narodu zależy od spójności tego frontu oraz od potęgi Związku Radzieckiego z jednej strony i od naszej gotowości do walki przeciwko międzynarodowemu kapitalizmowi i imperializmowi z drugiej. Wychowanie mas w duchu internacjonalizmu proletariackiego oznacza wzmocnienie solidarności akcji partii komunistycznych i pełne uświadomienie sobie przodującej roli WKP(b)

Ukonstytuowanie się władz Komitetu Łódzkiego i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

W dniu wczorajszym w Łodzi odbyło się I-sze Plenum Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Plenum dokonało wyboru Egzekutywy Wojewódzkiego Komitetu PZPR, która z kolei dokonała wyboru sekretarzy WK.

Na stanowisko I-go sekretarza Wojewódzkiego Komitetu PZPR wybrany został tow. Domagała Czesław. Na stanowisko II-go se-

retarza wybrano tow. Sienkiewicza Witolda.

Członkami Egzekutywy zostali tow. tow.: Borycki Władysław, Bukowski Roman, Dunakowa Irena, Felksiak Jerzy, Gradecki Zygmunt, Ley Włodzimierz, Mikołajczak Marian, Niesiałek Władysław, Salski Zygmunt, Stalski Kazimierz, Stawiński Wincenty, Szaniawski Jan i Szmidt Leszek. Wyborów dokonano jednomyślnie.

Wszystkim naszym Czytelnikom,
Przyjaciołom i Prenumeratorom
życzymy
WESOŁYCH ŚWIĄT
Redakcja „Głosu“

Wczoraj, w dniu 23 grudnia 1948 roku — odbyło się I Plenum Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Plenum dokonało wyboru sekretarza i Egzekutywy Komitetu Łódzkiego PZPR.

Na stanowisko I sekretarza Komitetu Łódzkiego PZPR wybrany został tow. Władysław Dworakowski. Na stanowisko II sekretarza wybrano tow. Stanisława Duniaka, sekretarza organizacyjnego — tow. Jana Grudzińskiego, sekretarza dla spraw ekonomicznych — tow. Adama Żebrowskiego. Do składu Egzekutywy — poza wyżej wymienionymi — Plenum wybrało tow. tow.: Burskiego Aleksandra, Ciesielską Zofię, Jabłońskiego Jana, Krzykalskiego Aleksandra, Mroza Zdzisława, Rebowskiego Stefana, Stawińskiego Eugeniusza, Śmiejanę Antoniego, Udańskie go Edwarda, Wardę Antoniego, Wende Walentego.

Wyborów dokonano jednomyślnie. Poza tym I Plenum Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej omówiło bieżące sprawy organizacyjne.

Następny numer „Głosu“
ukaze się
w poniedziałek 27 grudnia br.

ZSRR czci pamięć Adama Mickiewicza

Uroczysta akademія w Moskwie w 150-tą rocznicę narodzin wielkiego poety

MOSKWA PAP. — W sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych odbyła się wczoraj uroczysta akademія z okazji 150-tych rocznicy urodzin Adama Mickiewicza.

Akademія zorganizowana została przez Związek Pisarzy Radzieckich, Komitet Słowiański w ZSRR i Towarzystwo Łączności Kulturalnej z zagranicą.

Monumentalne wnętrza domu Związków Zawodowych udekorowano flagami polskimi i dziełkami. W sali kolumnowej nad estradą i stołem przydługim widniał portret Adama Mickiewicza.

Akademія, na którą przybyli przedstawiciele rządu radzieckiego i czołowi działacze radzieckiego świata kulturalnego i naukowego, przedstawiciele państw obcych oraz tłumy mieszkańców Moskwy — przekształca się w niezwykle uroczystą i serdeczną demonstrację przyjaźni polsko-radzieckiej i wspólnoty dwóch bratnich kultur.

W prezydium akademii zasiadli: wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Zorin, ambasador R. P. w Moskwie — Marian Naszkowski, radcy ambasady: Zambrowicz i Lipowski, generalny sekretarz Związku Pisarzy Radzieckich — Aleksander Fadiejew, zastępca kierownika wydziału propagandy KC WKP(b) — Gołowienchenko, wybitni literaci Tichonow, i Wiśniewski.

Akademię zajął Aleksander Fadiejew, przekazując wśród aplauzu zebranych gorące pozdrowienia dla narodu polskiego i dla polskiej inteligencji, która wraz ze swym ludem buduje dziś odrodzoną Ojczyznę, kroczącą ramie przy ramieniu ze Związkiem Radzieckim w szeregach obywateli demokratycznego.

Po przemówieniu Fadiejewa orkiestra odegrała hymny państwowe Polski i ZSRR.

Piękny i wnikliwy referat o życiu i twórczości Adama Mickiewicza wygłosił wybitny poeta radziecki Mikołaj Tichonow. Stwierdził on, że imię Mickiewicza weszło już dawno do Pantheonu czołowych poetów świata.

„Od czasu Mickiewicza — powiedział Tichonow — wiele zmieniło się na świecie, wiele zmieniło się w kraju ojczystym poety. Przyjaźń między narodem polskim i narodami radzieckimi, wyrażająca się nie w słowach, lecz w czynach, przyjaźń scementowana krwią najlepszych synów, przelana w walkach o wolność nabiera szczególnej mocy dziś, gdy święcimy rocznicę urodzin wielkiego poety ludowego — Adama Mickiewicza.

Piękna postać poety promieniuje dziś nowym światłem. Dzięki, że zakłamanie, którym pragneli zakryć jego prawdziwe oblicze reakcyjni ideolodzy — pierzchnię podobnie, jak pierzchnię pacholkiwie pilsudczyzny i wojujące go katolicyzmu.

Podobnie jak po Wielkiej Rewolucji Październikowej narody Związku Radzieckiego w całej pełni przeżywały swych klasyków i w swym rozwoju ku Socjalizmowi korzystały z ich dorobku — tak samo dziś obywatel demokratycznej Polski z nowym umiłaniem wrócił się do dzieła Mickiewicza, na jego cześć jego gorące wezwania do młodości, jego pionierstwo pełne patriotyzmu wiersze, jego liryzm, który zrodził się z ludu.

Mickiewicz jako wielki patriota polski, myślał zawsze o losach Słowiańszczyzny, rozumiał do jakich straszliwych następstw mogły doprowadzić zwycięstwo krzyżactwa.

Omawiając twórczość Mickiewicza, Tichonow podkreślił zbieżność i pokrewieństwo ideowe między wielkim poetą polskim i Puszkinem. Tichonow przytoczył wizję przyszłości, znaną przez obu poetów, oświadczając: „Ziścicy się prorocze słowa. Dwa bratnie narody polski i radziecki wiedzą, iż ich przyjaźń wleździe do rozkwitu obu krajów.

Nieśmiertelną, olbrzymią spuścizną poetycką wielkiego wieszca polskiego odziedziczyło nowe pokolenie, uzbrojone w przodujące idee naszej współczesności — epoki, w której wszystkie drogi prowadzą do komunizmu“.

Przypominając słowa wieszca, by „książki jego zbłądziły pod strzechy“, Tichonow stwierdził: „nie tylko chłopcy w nowej Polsce Ludowej czytać będą dzieła Mickiewicza, wszystkie bratnie narody upajać się nim będą w przekładach by złożyć hołd wielkiemu bohaterowi i wolności narodu, o lepszą przyszłość ludzkości“.

Po Fadiejewie zabrał głos ambasador R. P. w Moskwie — Naszkowski, po czym orkiestra odegrała hymny państwowe polski i radziecki. Następnie odbył się wielki koncert z udziałem najlepszych sił artystycznych Moskwy: Lwa Oborina, Kozłowski oraz przybyłego do stolicy ZSRR śpiewaka polskiego Jerzego Gardy.

Zapowiedź strajku kolejowego w Anglii

LONDYN (PAP). Władze naczelne związku zawodowego kolejarzy brytyjskich postanowiły ogłosić w ciągu stycznia strajk pracowników kolejowych na terenie całej Anglii.

Decyzja ta spowodowana została nieuwzględnieniem przez zarząd upaństwowionych kolei brytyjskich, żądań pracowników kolejowych. Dotychczas dotyczyły przewlekłe pertraktacje między komitetem wyko-

nawczym związku kolejarzy, a zarządem kolei brytyjskich.

Obecnie sprawa zatargu między związkiem zawodowym kolejarzy brytyjskich spoczywa w rękach ministra pracy Isaaca.

Do związku kolejarzy należą prócz pracowników komunikacji kolejowej również pracownicy kolei podziemnych, śródlądowej linii komunikacji rzecznej i wielu hoteli, będących własnością zarządu kolei brytyjskich.

Sprawa Indonezji w Radzie Bezpieczeństwa

Delegat radziecki Malik — potępił surowo holenderskich napastników

PARYŻ, (PAP) — Korespondent PAP donosi z Palais de Chaillot: Rada Bezpieczeństwa postanowiła wysłuchać opinii Australii i Hindustanu w sprawie wydarzeń w Indonezji, jakkolwiek państwa te nie są członkami Rady.

Na środowym przedpołudniowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przemawiali delegaci Chin, Australii i ZSRR.

Delegat Chin przyłączył się do stanowiska USA i oświadczył, że będzie głosował za rezolucją amerykańską.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Australii, który oświadczył, że rząd australijski jest głęboko zaniepokojony polityką holenderską w Indonezji. Polityka ta — zaznaczył mówca — nie tylko nie doprowadzi do uspokojenia w Indonezji, lecz może rozpalic płomień wojny na terenie południowo-wschodniej Azji.

Charakteryzując przygotowania holenderskiego napadu na stolicę Indonezji, mówca oświadczył: „Hitler nie postąpił tak brutalnie z Holandią w roku 1940, jak Holandia z Indonezją w roku 1948“.

Następnie zabrał głos delegat Związku Radzieckiego Malik. Mówca złożył projekt rezolucji, przewidującej podjęcie przez Radę Bezpieczeństwa szybkich i stanowczych decyzji, mających na celu:

a) natychmiastowe przerwanie agresywnych działań wojsk holenderskich,

b) wycofanie wojsk holenderskich i powrót wojsk indonezyjskich na poprzednie pozycje.

Rezolucja radziecka zawiera również postulat utworzenia komisji, składającej się z przedstawicieli wszystkich członków Rady Bezpieczeństwa. Zadaniem tej komisji miałyby być

Rozwiązanie parlamentu japońskiego

LONDYN (PAP). Z Tokio donoszą, że w środę premier japoński Yoshida, rozwiązał parlament. Dnia 23. 1. 1949 r. odbędą się nowe wybory.

Katastrofa samolotowa w Hiszpanii

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Madrytu, w pobliżu Tarragony, uległ katastrofie samolot pasażerski, kursujący na linii Madryt — Barcelona, 27 osób zginęło.

Prognoza pogody na Święta

WARSZAWA (PAP.). Chmurno z lokalnymi rozporządzeniami. Temperatura w pobliżu 0 stopni lub nieco poniżej.

Groźna powódź w Iranie

(—) Jak donosi dziennik teherański „Ettelaat“, powódź w okręgu Isfaganu zmyła z powierzchni ziemi 7 wsł. 120 osób straciło życie.

przeprowadzenie kontroli nad przerwaniami działań wojennych i wycofaniem wojsk na poprzednie pozycje.

Delegat radziecki krytykował projekt rezolucji amerykańskiej podkreślając, że rezolucja ta pomija milczeniem fakt agresji holenderskiej. Rada Bezpieczeństwa — stwierdził Malik — po winna nazwać rzeczą po imieniu. Holendrzy dokonali aktu agresji. Rada Bezpieczeństwa powinna akt ten napiętnować i potępić.

Następnie delegat radziecki zaznaczył, że rezolucja amerykańska — wniesiona łącznie przez USA, Kolumbię i Syrię mówi ogólnikowo o działaniach wojennych i zawiera apel do obu stron o ich przerwanie, ale w istocie rzeczy apel ten należy skierować jedynie do Holandii, nie zaś do Republiki Indonezyjskiej. Z tych względów delegacja radziecka nie będzie popierała rezolucji amerykańskiej.

Mówca przedstawił historię zagadnienia indonezyjskiego. Przypomniał on, że republika indonezyjska powstała w wyniku ruchu wywoleńczego narodu indonezyjskiego w sierpniu 1945 roku. Od pierwszej chwili znajdowała się ona pod groźbą agresji ze strony mocarstw kolonialnych. Wojska holenderskie po raz pierwszy do puściły się agresji w lipcu 1947 roku. Zajęły one wówczas znaczną część terytorium Indonezji i zdobyły najbogatsze okręgi tego kraju. Ten agresywny akt również wtedy był dokonany pod maską tzw. „akcji politycznej“.

Związek Radziecki domagał się już wtedy potępienia agresji holenderskiej i powołania międzynarodowej komisji, która wystąpiłaby w sposób skuteczny przeciwko agresji holenderskiej.

Delegat radziecki stwierdza, że niektórzy członkowie Rady Bezpieczeństwa włożyli niemało wysiłków w to, aby umniejszyć znaczenie postępowania Holendrów w Indonezji. W ten sposób popierali oni agresję. Utworzono bezsilną i — jak — wyraził się Malik — bezbessną „komisję dobrych usług“. Komisja ta de facto stoi na straży interesów Holandii, w Indonezji. Nie jest ona czynnikiem obiektywnym. Za pośrednictwem tej właśnie komisji narzucono Republice Indonezyjskiej układ, na mocy którego znaczna część terytorium Indonezji przeszła pod kontrolę Holandii. Korzystając z pomocy „Komisji usług“ Holandia utworzyła na swoim terenie rządy marionetkowe. Przeprowadziła ona blokadę ekonomiczną, nie dopuszczając do Indonezji żadnych towarów i hamując jej eksport. Blokada ta jest ekonomiczną agresją przeciwko Republice Indonezyjskiej.

Bezprawne machinacje w sprawie Rury

Prasa paryska o nowej samowoli Anglosasów

PARYŻ (PAP). Prasa paryska poświęca liczne komentarze zakończeniu obrad londyńskiej konferencji 6-ciu w sprawie Rury.

„Humanite“ stwierdza, że decyzja Clay'a i Robertsona, przekazująca kopalnie i przyrządy Rury w ręce niemieckie została utrzymana w mocy. Konferencja londyńska — pisze dziennik — ograniczyła się jedynie do obrad nad problemami drugorzędnymi, zasa da międzynarodowej kontroli Rury została porzucona, co — jak zaznacza „Humanite“ — jest oczywistym pogwałceniem układów poczdamskich.

„Liberation“ podkreśla, że „układ“ w sprawie Rury ma na celu uspokojenie opinii publicznej we Francji i w krajach Beneluxu. Układ ten jest parawanem, za którym odbywa się w terminie późniejszym prawdziwe rokowania w sprawie Rury.

„W rzeczywistości — pisze dziennik — przymierze Stanów Zjednoczonych z Niemcami w międzynarodowym organizmie kontrolnym przyniesie korzyść kapitalistom niemieckim oraz amerykańskim“.

Nowe starcia w pustyni Negev

LONDYN (PAP). Jak donosi z Tel-Awivu agencja Reutersa, w ciągu ubiegłej nocy na odcinku Nihim, w pustyni Negev, doszło do nowych starć z wojskami egipskimi. Rzecznik Izraela stwierdził, że samoloty nieprzyjacielskie zbombardowały pewne południowe osiedle żydowskie. Alarm lotniczy zarzą-

dono też w mieście Rehovoth na południe od Tel-Awivu. Komunikaty dowództwa wojsk Izraela wzmiankują o starciach w południowo-zachodniej części pustyni Negev, stwierdzając, że Egipcjanie użyli broni pancernej i samolotów. Egipcjanie usiłowali zniszczyć przebiegające tamteży rury wodociągowe.

Harry Pollitt do rządu Markosa

LONDYN PAP. — Sekretarz generalny Angielskiej Partii Komunistycznej Harry Pollitt wystosował na ręce kierownictwa Greckiej Partii Komunistycznej pismo gratulacyjne z okazji pierwszej rocznicy utworzenia tymczasowego rządu demokratycznego.

„Wasze nieustanne i bohaterkie wysiłki — stwierdza Pollitt — z ogromnymi sukcesami rządu wolnej Grecji, który święci pierwszą rocznicę swego istnienia — stanowią gwarancję, że walka o pokój, postęp i sprawiedliwość w Grecji zakończy się zwycięstwem“.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

— Jak będziemy na każdym kroku za umarłych nabożeństwo odprawiać — leż nie starczy! Szykujcie się do odjazdu! — zwrócił się do Poliszczuka.

— Nie macie prawa nas zmuszać. Jest zarządzenie z rady miejskiej — ponuro odpowiedział starszy.

— Mam prawo, chłopie! Nie będziesz sprawdzał moich praw, nie o tym mowa. Ja ciebie nie będę zmuszał, sam pojedziesz — Batmanow zamykał i otwierał zmarznięte w skórzanych rękawicach ręce. — Dużo naszych ludzi pracuje w różnych punktach. Jak Adun zamarnie — jeszcze posłemy. A czym będziemy ich karmić? Zanim przebijemy na Adunie drogę lodową i przewiezemy produkty na koniach albo maszynach — ile czasu przejdzie! A muszą pracować! Na punktach zaś brak im narzędzi, brak najpotrzebniejszych materiałów. Cóż zrobią gołymi rękoma. I konie są potrzebne, na sobie nie będą dźwigać drzewa z lasu. Według ciebie możemy powiedzieć: do diabła z ludźmi, niech zdychają z głodu, niech ciągną drzewa z lasu na sobie, niech nie pracują?

— Ja nie mówię: do diabła z ludźmi! — powiedział Poliszczuk.

— Więc chcesz abym ich stamtąd wyprowadzi? Pomyśl tylko, czy ja mogę teraz wyprowadzać ludzi z tajgi i tracić czas, którego mam tak mało? Ludzie muszą teraz urządzić się na punktach, szykować się do zimowych prac, a jak tylko Adun zamarnie — drogę na lodzie przebijają. A może ty masz inne wyjście z sytuacji?

Wasyli Maksymowicz mówił pouczająco i spokojnie. Poliszczuk rozgniewał się.

— Śmiejesz się ze mnie, naczelniku, czy co! Nie mam żadnego wyjścia. A objaśnić mi także nie potrzebujesz: jeździłem do punktów, widziałem ludzi, rozmawiałem z nimi. Nie przetrzymają w żadnym wypadku.

— Przetrzymają, jeśli posłemy te dwa kutry. — Wasyli Maksymowicz obejrzał ludzi i nagle zapalił się: Boicie się, czy co?

— Boimy się, coż w tym dziwnego? — przyznał się ktoś w tłumie. — Wszystko przepadnie i sami zginie. Trudno jest

zmusić aby ktoś czynił rzeczy niemożliwe.

— Nie wiedziałem, że tylko łatwe sprawy można wam powierzać — powiedział Batmanow i wywołał z tłumy tego, który mu arogancko odpowiadał.

— Jak uważacie, czy naszym towarzyszom na froncie bardzo łatwe sprawy powierzać? Wstydzilibyście się! — Znów odwrócił się do Poliszczuka: — Odbijajcie od brzegu, pojedź z wami za starszego.

— Nic z tego nie będzie — po milczeniu odpowiedział Poliszczuk. — Nie wypada, aby naczelnik budowy, sam odprowadzał każdą barżę. — Starszy naciągnął zdjęte rękawice wielkości łopaty, i naciągnął czapkę.

— Czy są tu pośród was komuniści? — krzyknął Zaikind: podniósł się wraz z grupą ludzi na barżę. — Komuniści poprowadzą za mną obie barże.

— Co wy, do licha, Michale Borysowiczu! — żałośnie krzyknął Poliszczuk. — Jestem bezpartyjny, to mnie z gry chceci wyrzucić, czy co? A potem w mieście nie będę mógł się pokazać! Zaikind zamiast Poliszczuka barżę po Adunie prowadzi! Zia! —

Starszy machnął ręką swojej załodze. Ci wraz ze starszym głośno tupając nogami, zbiegli po stopniach

ROZDZIAŁ SIÓDMY.

JAK PODZIELILI PRACĘ.

Początek budowy przypadł na zimę — w tym właśnie tkwiła szczególna trudność sprawy. Według praw inżynierskich — nie należało w żadnym wypadku budować rurociągu w okresie zimowym. W każdym razie wybitni zagraniczni fachowcy, do autorytetu których często uciekał się Grubski, uważali to za rzecz niedopuszczalną. Załoga Batmanowa musiałaby zgodzić się na długie wyczekiwanie w gabinetach, a trasę ustąpić bez walki wichrom i burzom.

To oznaczałoby, że podpisują się pod raportem Grubskiego, o tym, że termin podany przez rząd jest nierealny. Z dwunastu miesięcy przeznaczonych na układanie rurociągu, zima trwała co najmniej siedem — jakże można było z nich zrezygnować? Batmanow i jego pomocnicy nie zamierzali składać broni, tak że linia ich postępowania określała się sama przez się: postanowili nie oddawać ziemie, ani jednego miesiąca, ani jednego tygodnia, ani jednego dnia — po prostu nie zwracać na nią uwagi! Jednakże nie tak łatwo było zapomnieć o zimie. Nie zdążyła się zacząć, a już przyniosła ze sobą pełno trosk.

Największe-histeryczne zwycięstwo

Klasa robotnicza i masy pracujące Polski odniosły największe w swej historii zwycięstwo. To proste, bezpośrednie stwierdzenie — formułowane w czasie Kongresu — najkrócej i bodajże najbardziej treściwie wyraża prawdę o sukcesie, któryemu na imię — Jedność. Historyk polskiego ruchu robotniczego przy ustalaniu wartości i doniosłości rewolucyjnych wydarzeń, wytyczających etapy walki o socjalizm — powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej będzie zestawiał na równi z tak ważnymi osiągnięciami, jakimi było uwolnienie kraju z niewoli hitlerowskiej i zdobycie władzy i jakim będzie w przyszłości zbudowanie socjalizmu i bezklasowego społeczeństwa.

Co złożyło się na to, że rozdział naszej historii będą nosiły kolejno następujące nazwy: odzyskanie niepodległości przy pomocy Armii Radzieckiej i zdobycie władzy, jedność klasy robotniczej, pełny sukces w budownictwie socjalizmu?..

Najogólniej na pytanie to odpowiedzieć można by w ten sposób. Czołowy oddział klasy robotniczej zorganizowany politycznie potrafił w trudnej codziennej walce z wrogiem klasowym dokonać pełnego obrachunku z przeszłością i na tym obrachunku oparł wskazania ideologiczne i organizacyjne na przyszłość.

Kto pilnie prześledził treść referatów i wypowiedzi dyskusyjnych wygłoszonych na Kongresie, a przed Kongresem — w każdym ośrodku naszego życia, wszędzie tam, gdzie trwa praca rąk i mózgu — ten niewątpliwie stwierdzić musi, że nikt nie kierował się przy omawianiu zagadnień ruchu robotniczego wstydlivością, że przeciwnie — wszyscy dążyli do pełnego ujawnienia prawdy o przeszłości by na tej podstawie budować wskazania na przyszłość.

Dorobek Kongresu to treściwe sformułowanie Deklaracji Ideowej i Statutu Organizacyjnego PZPR, które uchwalone zostały po całkowitym ideologicznym i organizacyjnym rozgromieniu nacjonalizmu, reformizmu i oportunistów. Uchwały te mówią o wielkiej światowej roli WKP(b) — partii Lenina-Stalina, która zbudowała socjalizm, która była i jest najważniejszym ośrodkiem międzynarodowej więzi proletariatu. Świadczy ona o pełnej zgodności i jedności delegatów Kongresu w decydujących dla ruchu robotniczego sprawach. Są dokumentem zgodnej współpracy półtoramilionowej rodziny robotniczej. Ujawniają dorobek zawarty w cyfrze sześciu miliardów złotych osiągnięty przez czyn Kongresowy mas pracujących i zapo wiadają, że Czyn ten stanie się naszym stałym dorobkiem na przyszłość.

Zapowiadają pogłębienie więzi między Zjednoczoną Partią a klasą robotniczą, masami pracującymi w mieście i na wsi — ogromną większością narodu. Wytyczają ściśle, na naukowych podstawach oparte plany gospodarcze odbudowy i rozbudowy przemysłu i rolnictwa. Świerdzą radośny fakt, że sześcioltni plan gospodarczy stworzy w naszym kraju pełne zręby socjalizmu.

Ten najogólniej tu z konieczności scharakteryzowany dorobek Kongresu to krew z krwi klasy robotniczej i wszystkich postępowych sił narodu polskiego — to zapowiedź wcielenia w czyn wiekowych pragnień wyzyskiwanego i ciemiężonego człowieka. Nic dziwnego, że w tych warunkach Kongres Jedności stał się ogniskiem, wokół którego skupiały się najlepsze myśli i serdeczne uczucia ogromnej większości narodu...

Zamykając obrady I Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej tow. Bierut powiedział: „Po niezapomnianych

dniach, które przeżyliśmy w okresie tego historycznego Kongresu naszym zadaniem najbliższym jest ponieść w szerokie masy ludowe wielki i twórczy jego dorobek. Niech cała Polska rozbrzmiewa prawdą o wielkim Kongresie Zjednoczenia”.

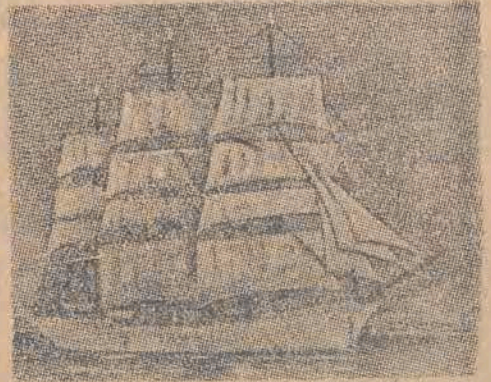
Przed Kongresem wypowiedzi mas partyjnych na specjalnych zebraniach kół, na wyborczych konferencjach okręgowych — są wyrazem niezachwianej pewności, że uchwały Kongresu to dojrzały owoc potrzeb i pragnień każdego człowieka pracy. Już wówczas prężąca część klasy robotniczej zorganizowana politycznie przyjmowała i pogłębiała ideologię marksizmu-leninizmu z poczuciem dumy klasowej, wypływającej z faktu dojrzałości politycznej. Każdy członek byle PPR czy PPS, wypowiadając swoje myśli i uczucia, wyrażał w nich głębokie przeświadczenie o słuszności podstaw, na których odbywa się zjednoczenie ruchu robotniczego, wiedział bowiem, że bierze udział w walce i pracy partii, która wspiera swoją działalność na naukowych podstawach, ustalonych przez Marksa, Engelsa, Lenina,

Stalina i na wieloletnich doświadczeniach przodującej WKP(b) oraz polskiego ruchu robotniczego.

Przejaw ten jest gwarancją, że dorobek historycznego Kongresu stanie się własnością nie tylko każdego członka PZPR, ale jednocześnie ogromnej większości narodu. Marksista-leninowiec bowiem, to człowiek czynu i walki, który potrafi mobilizować wokół siebie nowe siły, uzbrajać się i kierować na wyznaczone pozycje. I dlatego partia w większym niż dotychczas stopniu zespoli się z klasą robotniczą, skuteczniej niż dotychczas podejmie zadanie — na które wskazał tow. Berman — „przewycięzania wahań średniego chłopca i drobniomieszczanństwa mieskiego”. W tych warunkach każdy członek partii wielokrotnie swoją umiejętność „badania potrzeb i bolączek i jednocześnie kierowanie usuwaniem tych bolączek”. Pozwoli to partii — jak stwierdził tow. Bierut — skupić wokół zadań wytkniętych przez Kongres najszerze masy narodu.

Antoni Pokorski

Polska nad morzem



W ogólnym rozwoju sił żywotnych kraju nie ustają wysiłki Polski w kierunku opanowania rozległych naszych możliwości morskich, dzięki posiadaniu na górze 500 km. wybrzeża i szeregowi coraz sprawniej i energiczniej pracujących portów.

Wraz ze wzrastającym bez przerwy tonażem floty polskiej, której nowe jednostki raz po raz opuszczają nasze stocznie, szkolimy liczne kadry marynarzy polskich. Oto statek szkolny wypływa na pełne morze w ćwiczebny raj do dalekich portów.

Socjalizm stał się bliższy

Tow. tow. Podmajstrzy i Pluciński o wrażeniach z Kongresu

Tow. Podmajstrzy, dotychczasowy sekretarz Dzielnicy Czerwonej PPS, mówi zarówno o swoich wrażeniach z Kongresu, jak i o echem kongresowych w Łodzi wśród członków PZPR, na jego dzielnicy.

— Socjalizm stał się dla nas wszystkim bliższym niż dotychczas. Przeszła być pojęciem abstrakcyjnym, przeszedł być daleką perspektywą, a staje się konkretną rzeczywistością, którą my, właśnie my, nasze pokolenie, my, członkowie PZPR, będziemy realizować.

— Kiedy mówił tow. Minca, kiedy przed naszymi oczami ukazywała się Polska taka, jaką będzie za 6 lat, kiedy widzieliśmy fundamenty socjalizmu w Polsce, mogliśmy już wzrokiem sięgać dalej, i ujrzeliśmy miasta i wsie socjalistyczne.

— Byli PPS-owcy i byli PPR-owcy? — Tow. Zambrowski mówił, że trzeba wykreślić te różnice. Nie wątpię w to, że to się stanie. Wszystko, co nas różniło, zniknie: w pracy, w aktywności politycznej i gospodarczej, w pracy nad budownictwem. I ja i przytłaczająca większość towarzyszy — byłych pepesowców, z którymi zdążyłem się zetknąć po powrocie z Kongresu, wierzymy niezachwianie, że w PZPR wszyscy jej członkowie mają równe możliwości, możliwości równego startu. Że w żadnym wypadku nie poprzednia przynależność partyjna będzie o czymkolwiek decydować, że decydować o każdym członku partii będzie jego praca. Praca dla tych naszych wielkich i pięknych celów, które teraz po Kongresie widzimy tak wyraźnie.

— Na fabrykach, w masie robotniczej, wśród byłych pepesowców panuje ogromne zadowolenie; w nowych formach organizacyjnych będą mogli lepiej pracować; wzrosną ich prawa i obowiązki — wzrosnie ich aktywność. A chcą pracować, aktywnie, chcą wnieść swój wkład — właśnie dlatego, że mają przed sobą wizję Polski niedalekiej przyszłości. Polski kończącego się planu trzyletniego; Polski planu sześciolletniego, i Polski późniejszej — socjalistycznej, Polski sprawiedliwości społecznej, dobrobytu i kultury.

Tow. Pluciński, dotychczasowy II-gi sekretarz Dzielnicy Górnej - Prawej PPR, mówi:

— Bardziej niż jakiegokolwiek wydarzenie przed tym, Kongres ujawnił, jaką potęgą jest klasa robotnicza. I ujawnił to przede wszystkim samej klasie robotniczej: że to ona decyduje, że to ona wytycza drogi w przyszłość, że to ona kształtuje tę przyszłość. Słuchaliśmy referatów tow. tow. Bieruta i Cyrankiewicza o podstawach ideologicznych Zjednoczonej Partii, a potem tow. Minca o planie sześciolletnim, który zmieni oblicze naszego kraju. Powwały nas cyfry tego planu, porwał nas obraz tej przyszłej Polski. I zrozumielśmy, i zrozumieli to wszyscy robotnicy: że referat tow. Minca i referat tow. tow. Bieruta i Cyrankiewicza — to jedna całość. Że potrafimy wszystkiego dokonać, bo nastąpiło zjednoczenie, że potrafimy zbudować fundamenty socjalizmu, bo zdrowe są fundamenty ideologiczne PZPR.

— Jeden robotnik, który podczas słucha-

nia referatu tow. Minca był tak zapałany, że po prostu nie dostrzegł nikogo dookoła siebie, odezwał się potem:

— Czy to będzie możliwe? Czy aby potrafił my?

I po chwili wahania, odpowiedział sam sobie:

— Potrafimy, skoro potrafiliśmy odbudować kraj, gdy jeszcze silna była reakcja i gdy między partiami robotniczymi istniały nieporozumienia. A teraz, gdy idziemy wszyscy razem, potrafimy, i żadna wroga siła nam się nie oprze.

„Fantastyczne” cyfry planu sześciolletniego przestały być fantazją, a stały się w świadomości robotników rzeczywistością, którą oni właśnie mają stworzyć. I stworzą.

— „Jedność zwyciężyła”. Gdy w hale fabryczne wpadły te słowa tow. Bieruta, u wielu towarzyszy, zwłaszcza u starszych towarzyszy, pojawiły się łzy w oczach. Bo one właśnie, które wiek swój przeżyły w okresie niewoli kapitalistycznej i rozdarcia w klasie robotniczej, najlepiej wiedzą, co to jest jedność robotnicza.

— Co ja obojętnie myślę? — Jak wszyscy członkowie partii jestem dumny z osiągnięcia jedności. Przez cztery lata pracuję aktywnie w partii i wiem, że moja praca nie poszła na marne. W osiągniętej jedności klasy robotniczej jest wkład każdego członka partii. I jest również mój skromny wkład. I wiem: czeka nas dużo roboty i również w przyszłości damy z siebie wszystko — dla partii, dla socjalizmu. A. P.

Wystawa podarunków świata pracy dla Kongresu

Przez cały czas trwania Kongresu czynna była w gmachu Politechniki Wystawa podarunków, przemysłowych Kongresowi przez załogi fabryczne z całej Polski.

Wchodzimy do pierwszej sali. Czołowe miejsce zajmują tu dary górników: miniatura przekroju kopalni — płaskorzeźba z węgla, chodnik — rzeźba z węgla, z wielkim artystycznym wykonaniem miniaturki lampki i kilofów górniczych z miedzi i niklu i wśród dziesiątków rzeźb, przedstawiających górników w pracy i spoczynku, wykonane z węgla, obrzynie popiersie inicjatora współzawodnictwa pracy

i najlepszego przodownika — Pstrowskiego. Obok kilka popiersi — również z węgla — Karola Marksa.

Zwraca uwagę pomysłowo wykonany komplet na biurko w postaci mostu, opartego na dwóch przyróżkach. Na jednym przyróżku emblemat PPR, na drugim — PPS. Przeszło mostu, łączące oba brzozy, symbolizuje zjednoczenie partii. Dalej miniatury turbin parowych i wodnych.

Dar kolejarzy ilustruje ich osiągnięcia. Na dużym stole model toru kolejowego, na nim pociąg, składający się z lokomotywy, wagonu

węglarki, wagonu odkrytego do przewozu drzewa i wagonu — cysterny. Nad eksponatem duży wykros ilustrujący osiągnięcia kolejarzy polskich.

Robotnicy Pierwszej Polskiej Fabryki Loko motyw podarowali Kongresowi piękny model aerodynamicznej lokomotywy.

Słuchacze Państwowego Technicum w Bytomiu wyrażają swoją radość z powodu zjednoczenia się partii robotniczych w podarunku ko wadło z dwoma młotami. Na jednym emblemat PPR, na drugim PPS. Elektrycznie poruszane młoty biją w kowadło, symbolizując wykutą jedność klasy robotniczej.

Miniatura krosna — przedstawia dar włóknarzy. Nad modelem obrzynie, zajmujący całą ścianę, artystycznie wykonany dywan — dzieło włókniarzy z Tomaszowa. Na dywanie napis: Kongres Zjednoczeniowy — grudzień 1948 r. Rysunek dywanu przedstawia robotnika opartego na członku tkackim na tle wcho dzącego siodła i kominów fabrycznych.

O wykonaniu 220 tys. mtr. kw. szkła ponad plan w ramach Czynu Kongresowego melduje dar robotników z huty szkła w Zabkowiecach.

Dalej — dziesiątki waz kryształowych artystycznie wykonanych — dary dla poszczególnych delegatów Kongresu. Dziesiątki albumów zawierających zdjęcia fabryk, zakładów przemysłowych, osiedli robotniczych i domów mieszkalnych, podniesionych z ruin i zgłiszcz oraz fotografie przodowników tego budownictwa — zgromadzone są w następnej sali wystawowej. Na ścianach rozwieszono są dziesiątki i setki meldunków o wykonanych planach produkcyjnych.

Załoga Gryfowskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego przynosi Kongresowi jako dar — ostatnie ubranie wykonane w planie produkcyjnym 1948 r. Plan ten został wykonany 23 listopada 1948 r.

Sala trzecia skupia podarunki młodzieży i dzieci: Hufców SP, młodzieży ZMP i młodzieży szkolnej

Przegląd prasy radzieckiej

Kongres Zjednoczeniowy partii robotniczych w Polsce wywołał wielkie zainteresowanie społeczeństwa radzieckiego.

Gazety moskiewskie zamieszczały codziennie sprawozdania z posiedzeń zjazdu. Gazety publikowały również referaty tow. tow. Bieruta, Cyrankiewicza i Minca. W dniu 22 grudnia gazety zamieściły sprawozdania o końcowym posiedzeniu Kongresu, o wiece przed Politechniką w Warszawie oraz domo sły o założeniu w Warszawie kamienia węgielnego pod budowę pomnika bojowników radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Polski.

Gazety radzieckie komentują w dalszym ciągu wyniki trzeciej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

„Odrzucając przy poparciu posłusznej im większości wniosków radzieckich o zakaz broni atomowej i redukcji zbrojeń oraz sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw — pisze „Krasnaja Zwiezda” — delegacje amerykań-

ska i angielska dowiodły tym samym, że Stany Zjednoczone i Anglia nie mają zamiaru przedsięwziąć żadnych kroków w kierunku utrwalenia pokoju powszechnego. Obok tego w świetle dyskusji nad propozycjami radzieckimi wyszło na jaw, że konkretną odpowiedzialność za stordedowanie działalności Zgromadzenia Ogólnego w dziedzinie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych ponosi blok anglo-amerykański i delegacje uzależnionej od niego krajów. Jednakże, mimo, że blokowi anglo-amerykańskiemu udało się przeferować swą rezolucję w Zgromadzeniu Ogólnym, to jednak wyniki głosowania świadczą o niezdecydowaniu i rozterce w szeregach „większości” Zgromadzenia.

Ce sie zaś tyczy prawdziwej „większości” — milionów prostych ludzi na całym świecie — pisze „Krasnaja Zwiezda” — to gorą cy ich odzew na wnioski radzieckie, zgodne z ich interesami, świadczy dobitnie o zwycięstwie moralnym delegacji radzieckiej.

Przy pomocy posłusznej „większości” blokowi anglo-amerykańskiemu udało się prze-

forsować na III Sesji Zgromadzenia szereg postanowień, jawnie gwałcących statut ONZ. Przede wszystkim należy do nich zaliczyć decyzję o sprofilowaniu działalności takiego nielegalnego i nieprawomocnego organu, jak „komitet międzysesyjny”, postanowienie w kwestii greckiej, jak również postanowienie w sprawie przyjęcia nowych członków do ONZ, oraz rezolucja w sprawie koreańskiej.

Wyniki III Sesji Zgromadzenia Ogólnego — konkluduje obserwator polityczny gazety „Krasnaja Zwiezda” — nie przyniosły bloku wi anglo-amerykańskiemu laurów. Nie bacząc na demagogiczną propagandę, nie udało mu się i nie uda wprowadzić w błąd światowej opinii publicznej. Sympatie i poparcie wielomilionowych mas na całym świecie są całkowicie po stronie Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, broniących stale i konsekwentnie zasad współpracy międzynarodowej i bezpieczeństwa powszechnego”

Nędza i beznadziejność przed laty

Jak bezrobotni spędzali Boże Narodzenie

Smutne obrazki z bezpowrotnie minionej przeszłości



Bezrobotni górnicy z narażeniem życia pracowali w „biedaszybach”

Dziś, gdy wszystkie gałęzie naszego przemysłu odczuwają brak rąk do pracy, gdy bezrobocie, jako zjawisko społeczne przestało istnieć, zapomnieli już wielu ludzi o niedawnych czasach sanacyjnych, kiedy groźba bezrobocia jak miecz Damoklesa wisiała nad każdym człowiekiem pracy.

Nie pamięta ich przede wszystkim młodzież, która ma dziś przed sobą otwartą drogę do pracy, a dawniej, w ciągu długich lat znajdowała się na marginesie życia, nie znajdując pracy, pozycji w życiu, nie mogąc znaleźć ogniska domowego.

W Polsce sanacyjnej armia zarejestrowanych bezrobotnych robotników przemysłowych wahała się stale w granicach 300 do 400 tysięcy osób, sięgając w poszczególnych okresach napięcia kryzysu, 1 miliona osób.

Ale obok tego istniała o wiele większa stała armia bezrobotnych miejskich, nigdzie nie rejestrowanych, którą szacowano na 800—900 tysięcy.

Na wsi zaś eksploatowanej przez kilkanaście tysięcy obszarników, kartele kapitalistyczne i banki, tłoczyły się miliony chłopów bezrolnych i małorolnych, nie znajdując dla siebie pracy i chleba. Nawet sanacyjny minister Poniatowski szacował ilość „zbędnych” ludzi na wsi, na 8 milionów.

W tym okresie, w roku 1933, ukazała się w druku gruba księga, zatytułowana „Pamiętniki bezrobotnych”. Wydawcą pamiętników, był Instytut Gospodarstwa Społecznego, który starał się przedstawić sanacyjną „radosną twórczość” i jej rzekomą walkę z bezrobociem w jak najjaśniejszych barwach.

Z nadesłanych 774 pamiętników, wybrali wydawcy 115, które opublikowali.

Ze stron tej książki była jednakże taka bezgraniczna rozpacz, fakty w niej przedstawione były tak ostrym oskarżeniem fabrykancko - obszarniczego reżimu Piłsudskiego, że prasa reakcyjna podniosła krzyk, atakując cenzurę za zezwolenie na druk „Pamiętników”.

Jednakże było już za późno. Książka poszła w masę i nie można było jej wycofać. Po dzień dzisiejszy pozostała ona trwałym pomnikiem nieudolności rządów sanacyjnych, rządów kapitalistów i obszarników.

A oto ciekawsze wyjątki z tej książki, mówiące o tym, jak bezrobotni pariasi przedwojennego społeczeństwa spędzali święta Bożego Narodzenia.

Robotnik od Scherblera i Grohmana

Pracowałem w „Bielniku” przy ul. Emilii w warsztacie mechanicznym. Dłuższy czas pracowałem po 3 dni w tygodniu. 10 maja 1930 r. zostałem zredukowany. Od tego czasu nie mogłem dostać pracy. Trulem się kwasem solnym. Przeleżałem w szpitalu 7 tygodni, a następnie długo jeszcze leżałem w domu. Wyprzedalem się z wszystkiego. Próbuje zarabiać wszelkimi sposobami, między innymi gram na podwórzach i w knajpach. Żona od czasu do czasu coś dorywco zarabia.

... Dziś 24 grudnia. Wieczór wigilijny. 9 zł kapitału, w sklepie 18,45 zł długu. W mieszkaniu u mnie cisza. Nikt mnie nie odwiedza, bo wiedzą, że u mnie bieda. Po co, na co?

Siedzę wraz z żoną przy stole i rozmyślamy oboje. Nie odzywamy się do siebie. Dziś w wielu, w bardzo wielu domach radość, we se, przy zapalanej choince serca się radują... Winszują sobie ludzie w wigilijny wieczór przy opłatku, szczęścia, zdrowia i dobrobytu. Ja się łamię opłatkiem, otrzymanym od sąsiadki, z moją żoną. Padają ciche, smutne słowa. — Meżu, tylko wytrzymać. Meżu, ja zawsze przy tobie, czy w zły, czy w dobrej chwili. Zobaczymy, przetrzymamy. Da Bóg, że będzie nam lepiej...

Ja nic nie mówię. Nie mogę. Łkanie ciśnię mi się do gardła, mam łzy w oczach. Płacę... I płacze moja żona. Za ścianą u sąsiadów słychać śpiew kolędy.

Bóg się rodzi, moc truchleje...

Nasze menu wigilijne jest bardzo, a bardzo skąpe. Jak u bezrobotnego, jak u ludzi mnie podobnych, u milionów bezrobotnych, wydzie dziczonych z pracy, u ludzi zamieszkałych w suterenach wilgotnych, na podaszach i w ciasnych mieszkaniach.

25 grudnia. Dzień Bożego Narodzenia. Rano wyglądam przez okno: na dworze pochmurno i dżdżysto. Smutno, bardzo smutno, nie tylko na Bożym świecie, ale i na duszy. Piszę pamiętnik. Słowa spowiedzi mojej duszy. Jest w tym pamiętniku mój ból, moja skarga. Tak chciałbym, żeby było lepiej, żeby była praca i szczęście.

Nie pragnę bogactw, ani chęć się wywyższać. Pragnę pozostać przyzwoitym społeczeństwem. Jedną z tych milionowych cegiełek, z których jest zbudowany fundament pod gmach Wielkiej i Niepodległej mojej Ojczyzny. Chęć być jednym z tych kółek zębatach, co to jest ich miliony w wielkiej maszynie, Ojczyźnie, w maszynie, która — na chwilę nie ustaje w swej pracy, tworząc bogactwa dla Niej. Potężnej, Mocarnej. Chciałbym być przyzwoitym. Dziś jestem bezczynnym pasyżem. Jestem, jak biedne niemowlę, odsadzone od piersi matki swej i zdany na łaskę i niełaskę nieprzewidywalnych sił. Piszę... może nie to — co należało napisać. Ale cóż, kiedy myśl moje i ręka moja pracuje pod dyktando mojej duszy udrczonej, schotowanej, przez ciągłą walkę o byt i pracę.

Ciemność w mojej duszy i koło mnie. Chęć przebić się przez nią do światła, do szczęścia, lecz nie ma siły ku temu. Wiem, że jestem za słaby, za mały. Gdyby mi kto podał rękę i pomógł dźwignąć się z tego chaosu, z tej walki i przeprowadził lub wskazał lepszą drogę ku jutru. Ale któż to uczyni?

Robotnik tkacki z Zawiercia bez pracy od 1925 r.

Z czego żyję przez 6 lat sam nie wiem. Zapomnieli, dorywco prace, odnośnie paczek z dworca, no i drobna kradzież. Za kradzież bochenka chleba z wózka piekarza zostałem tak pobity, że 4 tygodnie przeleżałem w szpitalu. Później miesiąc więzienia. Co dzień była zupa, na śniadanie chleb z kawą. Człowiek się tym nie najadł, ale najważniejsze było to, że o niczym nie musiałem myśleć. Jutro było zapewnione.

Inny znów okres:

„Październik i listopad... „Pozostaję bez jakiegokolwiek zapomogli. Pożywienie moje zaczyna się składać z samych ziemniaków, dobrze choć, że grzyby są. Piję kawę z żołądź i herbatę z suszonych skórek jabłek. Wszystko to z ietnich zapasów. Ostrużyny z ziemniaków sprzedaje na machorkę i proszki z kogutkiem od bólu głowy dla matki. Spać kładziemy się o 6-tej,

7-ej celem oszczędzania światła i opał. Po znanej długości nocy zimowych. Sen nie przychodzi, a idą różne myśli. W głowie szum i trzask. Na nic wszelka oszczędność. Pozo staje artykuł, który pochłonie całoletnie latanie. Ze strachu i szacunku dla niego, piszę dużymi literami: WĘGIEL. Tego w żaden sposób zastąpić lub oszczędzić nie można. Latę jeszcze możliwe, lecz zima od października do marca lub kwietnia — 5 miesięcy — to znaczy 12 lub 15-cie metrów — równa 60, lub 70 zł, suma nie do zdobycia i zarobienia. Pozostaje wyjście znowu kraść.

Decyduję się na pójście do Łaz na sortownię. Wychodzimy zazwyczaj o godz. 10-tej wieczór. Jak idzie dobrze, powrót 6-ta rano. Złe, wracamy o 5-tej, 6-tej po południu. Przynoszę od 50 — 40 kg węgla. Po kilku tu rach klnę cały świat i siebie. Obchodzić trzeba posterunki policyjne, przez lasy, kar czowiska, strumyki. Przychodzą przemarnie ty i mokry. Idę — nie wiadomo, co pod no gami, śnieg, pniak, czy dół. Jeżeli ktoś upadnie, żaden nie ogląda się na drugiego. Do tego to ciągle nasłuchiwanie: Prędko krzykną „stać!” Wpaść w ręce policji w Łazach — trzeba odleżeć 2 tygodnie. Bija, łeb nie łeb, gumam!, żadnych argumentów!

Wigilia...

„Od rana czekam na tradycyjny obiad. O głodzie wstałem się po mieście. Jutro będzie chleb na śniadanie i klops (z koniny). Coś we mnie z ulechy mruczy. Gwiazdy jak nie ma, tak nie ma. Nareszcie widzę jedną. Sładamy do stołu.

Pięć potraw:

- 1) Opłatek.
- 2) Zupa grochowa.
- 3) Kapusta z grzybami.
- 4) Po całym grzybie smażonym na oleju.
- 5) Herbata z cukrem.

Coś jednak jest. Przez cały czas nie prze mawiamy do siebie ani słowa.

Idę na pasterkę, gdyż w święta i niedziele wychodzę z domu tylko o zmierzchu ze względu na swoją jesionkę i kamasze. Czuję wszystkie kamienie i gruz przez podszewy. A wierzę? Są tylko trzy lata, których w żaden sposób nie mogę doprowadzić do jednego koloru. Jedną z rękawiczki starej — ta zawsze ruda, druga z cholewy — stały ko lor mat, dopiero trzecia błyszcząca.

Boże Narodzenie.

Radość, słońce, wszystko pobieżało do Bielem.

Nad całą okolicą chmury ciężkie, ołowiane, deszcz pada.

Spędzam czas w domu i myślę. Jeżeli wy trzymam cudem do marca lub kwietnia, otrzymam pracę na publicznych robotach na trzy dni po sześć godzin. Zarobek mój wynie sie dwadzieścia złotych na tydzień. Po 20 ty godniach zwolnienie, gdyż wyrobie na zasilek. Jak zapłacić zaległe mieszkanie, węgiel, pokryję bieżące wydatki, do tego buty i je sionkę — matka też w kaloszach chodzi — choć nie mów, ale widzę, trzewików nie ma. Siostra? Zamykam oczy. Cyfry zaczyna ją przybierać formę liter, dużych, czarnych. Zaczynam je sylabizować.

Wyrokiem Sądu Doraźnego został skazany...

Wyrok wykonano dnia... o godz... Datę swej śmierci muszę wpisać sam. Ciężko, bo ciężko. Lecz trudno, jeśli to przeznaczenie.

Gwiazdka od żebraka

Oto jak córka bezrobotnego tkacza, który przez wiele lat pracował w firmie IK Po znański, mającej na utrzymaniu 5-ciosobową rodzinę, wspomina święta.

...Zima zbliżała się, a z nią widmo głodu i chłodu. Jakże prędko przeszły tygodnie pobie ranego zasiłku. W sklepikach nie chciało dać na kredyt, wiedząc, że ojciec nie pracuje. Mat ka wynędziła od cięgiego zmartwienia, ojciec wychudzony, zmarnowany, dzieci przybla dło, źle odżywiane nie bawily się tak ochoczo. Duszycki ich zaczynały rozumieć życie w nie dostatku i pełne trosk. Bo to nędza wyciera ze wszystkich kątów, głód zbliża się wielkimi kro



Sen bezdomnego na mrozie.

kami. Matka sprzedawała na chleb co lepsze sukienki, ojeiec świąteczne ubrania. Pewnego dnia handlarz kupił szafę, kredens i łóżko. Zostało tylko jedno. Dzieci spały na podłodze.

— Jeszcze pościel — mawiała matka, ale jak tu sprzedać ostatnią pierzynę, kiedy na dworze śnieg i mróz, a węgla nie ma. Dzieciśka pomarzną. Za pieniądze otrzymane od handlarza kupiła matka kartofli i węgla, lecz i to już poszło. Jakże ciągle jeść się chce, gdy brak jest. Ciągłe człowiek czuje się głodnym.

Pewnego dnia matka ugotowała nam reastę kartofli z łupinami. W tym ktoś zapukał. Matka otworzyła drzwi, wszedł biedny prosząc o jałmużnę. Matka wskazała na nasze kartofle s łupinami tłumacząc, że sama nie ma. I ulitowa ło się serce żebracza, wysypał z torby ubiera ny chleb, kawalki cukru i wędliny, dał nam i wyszedł bez słowa.

Matka wtedy długo, długo płakała: Gdy ojciec wrócił, opowiedziała mu. Ojciec po głę boki namyśle zdecydował: przedać to marne życie. Tej nocy rodzice wcale nie spali. Matka ciągle perswadowała, że chyba dobry Bóg nie skazał nas na głodową śmierć, a może już jutro się odmieni wszystko.

I znów wlokły się dni chłodne i głodne. Zbliżało się Boże Narodzenie. Jeszcze w szesnym roku Mania prosiła o nową lalkę na gwiazdkę, Tadzio konika... a dziś! Dziś proszą Boga, aby św. Mikołaj przyniósł im na gwiazdkę pracę dla taty i chleb. Łódź, styczeń 1932 r.

Rok kryzysu — rok nędzy

Tak wygląda kartka z pamiętnika bezrobot nego zecera z Dąbrowy Górniczej: „24 grudnia 1931 r. Czwartek. Toż to dzisiaj wigilia. Wedle tradycji ma się Bóg narodzić. Bóg małych i biednych.

Pełz rodzin i domów pójdzie dzisiaj spać o pustych żołądkach i szklanymi oczyma patrzeć będzie na perspektywę jutra, a może świta nie doczeka. Czemu tak! Gdy tak wszystkiego jest dużo, gdy magazyny pękają od nagromadzonych towarów, czemu się je wyrzuca, gdy się psują niespożyte!

W Anglii świnie jedzą polski cukier. Czemu wiatr harce po izzach nieopalanych wyprawia, gdy tyle chętnych do pracy i na zwalch węgeli się spala. Huż słabszych wzięło rozbrat z życiem.

Polsko, setki tysięcy Twoich dobrych synów, którzy nie dla orderów i nominacji budowali, dzisiaj nie ma co włożyć do rąk, szukających pracy, nie ma o co myśli skołatanej zaczepić. Co mają ojcowie powiedzieć, żonom i dzieciom, synowie starym rodzicom.

Roku 1931! runął w otehtań czasu, ale nie zapadnieś się prędko w pamięci. Roku kryzysu, roku nędzy!

Ponure wczoraj i pełne otuchy dzisiaj

Tak oto przed laty „świętowała” Boże naro dzenie milionowa rzesza bezrobotnych, mi liony Polaków, nie mogących znaleźć pracy z wi ny przekłętęgo, zgnitego ustroju faszystowskie go, ustroju, który dla niektórych tylko bezro botnych miał „wasserzupkę”, ale dla wszyst kich innych głód i nędzę, palki gumowe, wię zienia i kule.

Dziś wyzwoleni spod jarzma kapitalistyczne go, oswobodzeni z niewoli faszystowskiej budujemy wspólnie nasz dom szczęścia i radości.

Każdy z nas ma możliwość otrzymania pracy odpowiadającej naszym umiejętnościom, możli wościom, i uzdolnieniom. Żaden Polak nie czuje się dziś zbędny w swej Ojczyźnie. Każdy mózg, każda ręka, znajduje dla siebie zastosowanie w służbie narodu.

I choć zniszczenia wojenne ciężą jeszcze nad nami, choć jeszcze nieraz jest nam trudno, choć dzieci nasze nie zawsze jeszcze mają to, co im się należy, to jednak każdy z nas wie, że życie nasze stopniowo z roku na rok i z dnia na dzień układa się coraz pomyślniej.

Każdy z nas wie, że jutro będzie lepiej niż dziś, i że potworne czasy głodu, nędzy i bezro bocia minęły u nas bezpowrotnie.



Tragiczny los



Ławka uliczna zamiast łóżka

5 lat w 4 lata

Walka o ponadplanowe miliardy

Rozmach produkcyjnych wysiłków Związku Radzieckiego

WYKONANIE powojennej pięcioletki w ciągu czterech lat — oto jakie zadanie postawił sobie świat pracy Związku Radzieckiego. Z MOSKWI oraz wszystkich polaci Związku Radzieckiego bez przerwy napływają na Kreml, do Stalina, meldunki o osiągnięciach produkcyjnych, o stale wzrastającej ilości wydobywanego węgla, ropy, o wzroście przemysłu hutniczego, produkcji maszyn, towarów codziennego spożycia. Liczne galeje go spodarki narodowej przekroczyły już przed wojennym poziomem produkcji. Od chwili zakończenia wojny minęło wszystkie trzy lata, a poziom produkcji ZSRR jest wyższy o 17 procent od poziomu przedwojennego 1940 r.

TYSIĄCE zakładów pracy zakończyło w tym roku program roczny w ciągu 9 — 10 miesięcy. I tak np. Lubońska fabryka maszyn rolniczych wykonała plan roczny w ciągu 9 miesięcy i 17 dni. W tym czasie dostarczyła fabryka o 10 procent więcej towarów, niż w ciągu całego roku 1940. Już we wrześniu przeciętna miesięczna produkcja wyniosła o 9 procent więcej, niż przewidziano na rok 1950 — ostatni rok pięcioletki. Ponad czterystu robotników wykonało od 5 do 10 norm rocznych. Fabryka zobowiązała się wpłacić do Państwowego Banku 18 milionów rubli ponadplanowych zysków. Podmoskiewska fabryka chemiczna im. Stalina jeszcze z początkiem listopada osiągnęła poziom produkcji, przewidziany na rok 1950. W ciągu dwóch ostatnich miesięcy robotnicy i urzędnicy tej fabryki zastosowali 442 ulepszeń racjonalizatorskich, które umożliwiły obniżenie kosztów własnych fabrycznych o jeden milion rubli.

KAŻDY patriota radziecki stara się wnieść swój wkład pracy w realizację planu pięcioletki, zdając sobie sprawę, że ogólny wynik uzależniony jest od jego osobistych wysiłków. Współzawodnictwo socjalistyczne w Związku Radzieckim wzbogaca się o nową formę i nową treść. W bieżącym roku przykład pracowników przemysłu moskiewskiego pobudził całą klasę robotniczą do współzawodnictwa w zakresie oszczędności ponadplanowych oszczędności. W trosce o zdobycie dodatkowych środków dla zwiększenia inwestycji kapitałowych w budownictwie przemysłowym robotnicy zakładów przemysłowych i instytucji transportowych zobowiązali się przy mniejszym zużyciu surowca, opału i energii elektrycznej zwiększyć produkcję. Równocześnie zwiększa się ilość wyprodukowanych towarów i podnosi się ich jakość. Ogólne oszczędności, osiągnięte dzięki obniżeniu kosztów własnych wyniosły w ciągu 9 miesięcy 1948 roku ponad cztery miliardy rubli.

WSPÓLZAWODNICZTWO radzieckich mas pracujących w dostarczeniu skarbowi państwa nowych ponadplanowych dochodów wiąże się ściśle z przyswajaniem sobie nowych osiągnięć technicznych, ze współzawodnictwem o lepszą organizację i lepsze planowanie produkcji. Pracownicy i specjaliści wszystkich gałęzi przemysłu dokonywują wielkiej pracy w celu dalszej racjonalizacji i mechanizacji produkcji, dążą do jeszcze bardziej wydajnej eksploatacji maszyn i urządzeń technicznych i do zwiększenia wydajności pracy. Oto np. niektóre dane dotyczące współzawodnictwa w dziedzinie obniżenia kosztów własnych produkcji w poszczególnych zakładach przemysłowych. Załoga Pierwszej Państwowej Fabryki Łożysk Kulkowych im. Kaganowicza zobowiązała się dać 30 milionów rubli ponadplanowych oszczędności. Ale już 25 listopada fabryka wpłaciła do Państwowego Banku 42,5 miliona rubli. Już

niecki Kombinat Metalurgiczny zobowiązał się dać 12 milionów ponadplanowych oszczędności. W toku współzawodnictwa uawniły się nowe możliwości, pozwalające na dalsze zwiększenie zobowiązań.

W RADZIECKICH zakładach pracy dokłada się ogromnych starań, by zaoszczędzić energię elektryczną. W roku 1945 zaoszczędzono 516 milionów kilowatogodzin, w roku 1946 — 624 miliony, w roku 1947 — 776 milionów, a w ciągu dziesięciu miesięcy rb. za oszczędzono ponad miliard kilowatogodzin. Uralska fabryka aluminium, która zaoszczędziła w ciągu 10 miesięcy rb. 3,7 milionów

rubli ponad plan, zaoszczędziła na poczet energii elektrycznej i parowej ponad 2,5 miliona rubli. Moskiewska fabryka „Sierp i Młot” zwiększyła we wrześniu swoje oszczędności ponadplanowe, w zakresie energii elektrycznej o 99 tysięcy rubli, a w październiku o 207 tysięcy.

ROBOTNICZY radziecki, szukając coraz to nowych możliwości dalszego zwiększenia wydajności pracy i zwiększenia produkcji, nie szczędzą wysiłków dla dalszego wzmocnienia potęg gospodarczej państwa socjalistycznej.

A. Palladina

Junacy SP

walczą z grozą powodzi

W tych dniach zakończono całkowicie sypianie 7-kilometrowego wału przeciwpowodziowego na zakręcie Wisły koło Gniewowa, Nowej Wsi i Grochali. Budowę wału rozpoczęto w roku bieżącym. Roboty przeprowadziło Państwowe Przedsiębiorstwo „Hydrotrest”. Do szybkiego usypania wału przyczyniła się wybitna praca junaków SP, których dziełem są fundamenty wału.

Ostatnia część prac: zamknięcie wyryw i wyrównanie górnej powierzchni wału oraz usypanie law fundamentowych i zagród przeciwlodowych na przestrzeni 600 m. wykonano w rekordowym czasie w niespełna półtora miesiąca.

Węgry w słońcu wolności

Wielkie osiągnięcia rządów ludowych

Moskiewskie studio centralne filmów dokumentalnych wspólnie z Budapeszteńskim Zarządem Biur Filmowych Republiki Węgierskiej nakręciło film dokumentalny p. „Węgry demokratyczne”. W recepcji z filmu, zamieszczonej na łamach „Izwestii”, Aleksander Surkow nazywa film prawdziwą i frapującą opowieścią filmową o tym, jak wspaniale i zwycięsko świeci nad nowymi Węgrami słońce wolności.

Treścią filmu jest historia wielkich bitew drugiej wojny światowej, w których wojownicy radzieccy pomogli węgierskim masom pracującym zrzucić z siebie jarzmo krwawego ustroju faszystowskiego Horthy — Salassy — Hitlera. Film opowiada

o tym, jak wyzwoleni Węgrzy odbudowują zniszczoną przez wojnę gospodarkę kraju i, obalając stary ustroj, pod sztandarem nowego ustroju demokratyczno-ludowego pewnie i wytrwale torują drogę do rozkwitu i bogactwa swego kraju.

W Budapeszcie oraz w innych miastach wrócić pokojowa praca twórcza. Powstają z gruzów gmachy, stalowe łuki mostów łączą oba brzegi Dunaju. Nowa wyzwolona praca przyspiesza bieg pojazdów i pod jej dobroczynnym wpływem statki szybciej przują fale Dunaju. Pod ręką przodowników pracy w przemyśle zawrotnie śmigają wióry metalowe i ogromne młoty mechaniczne szybciej kują bryły rozżarzonego metalu.

W życiu obecnym ludu węgierskiego wiele jest nowego. Niedyskretnie oko obiektywu kinematograficznego stara się zarejestrować we wszystkie zakamarki, wykryć to nowe, aby później przedstawić je oczom publiczności. Oto robotnicy opuszczają stare rudery miejskich dzielnic robotniczych i przeprowadzają się do wspaniale urządzonej mieszkalni w „czystych” dzielnicach miasta. Oto chłopci, którzy wygnali magnatów-obszarników, wspólnie uprawiają ziemię. Oto szkoła, która ze źródła obскурantyzmu katolickiego stała się ogniskiem nowej kultury. Oto audytoria uniwersyteckie, do których uczęszczają nowi studenci, synowie i córki nowych Węgier demokratycznych.

Film maluje długą i uporczywą walkę wyzwoleni ludu węgierskiego przeciwko monarchii Habsburgów, przeciwko krwawemu ustrojowi Horty'ego i okupantom faszystowskim. Na ekranie widzimy, z jakim entuzjazmem powital lud węgierski Armię Radziecką, która wywalczyła mu wolność, torując mu drogę do szczęścia.

Amerykańskie dzieci bez mleka

Zmowa producentów śrubuje ceny

Mieszkańcy Nowego Jorku złożyli przedstawicielowi departamentu rolnictwa petycję, domagającą się od władz, by skłoniły monopol mleczny do obniżki cen. Podczas gdy ceny mleka osiągnęły nienotowaną dotychczas wysokość czterech dolarów za litr, spożycie mleka stale zmniejsza się.

Przeprowadzona ostatnio ankieta wykazała, że 30 procent dzieci szkolnych nie otrzymuje dostatecznych ilości mleka. Zapadalność na gruźlicę w Manhattanie wzrosła od

zeszłego roku o 40 procent.

Firma mleczna, National Dairy Corp. osiągnęła w r. 1947 zysk o 100 procent wyższy, niż w roku 1946. Dochód wspomnianej firmy w roku bieżącym wykazuje dalszy gwałtowny wzrost.

Wszystko to wskazuje na fakt istnienia przestępczej zmywy pomiędzy głównymi producentami mleka na temat utrzymywania cen tego ważnego artykułu żywnościowego na możliwie jak najwyższym poziomie.

Załoga Wifamy dotrzymuje słowa

Zobowiązania Kongresowe — wykonane

Załoga Wifamskiej Fabryki Maszyn (Wifama) odniosła znaczny sukces produkcyjny, wykonując swe zobowiązania przedkongresowe przed terminem.

W ramach Czynu Przedkongresowego zobowiązała się załoga Wifamy do wykonania ponad plan do końca roku: 16 prze

wijarek, 40 pras do lnu i 100 ton części zamiennych.

Zadania te wykonane zostały już w dniu 22 grudnia br.

Łączna wartość dodatkowej produkcji przekroczyła jeden milion i sto tysięcy złotych (w-g cen przedwojennych).

Interpelacje naszech Czytelników

Łóżka na raty

Punkt sprzedaży Centrali Zbytu Przemysłu Drzewnego w Łodzi dostarcza nabywcom łóżka w postaci wyłącznie ramy drewnianej. Klient zmuszony jest zakupywać siatkę drucianą i materace już nie w państwowym punkcie sprzedaży, a w sklepie prywatnym. Pociągają to za sobą wydatki, sięgające co najmniej 12 tysięcy zł. Przy tym za materac siatkę i materace łóżkowe w prywatnym kupca trzeba płacić w całości gotówką. Stanowi to jednorazowy poważny wydatek, wielokrotnie przewyższający sumę, wydatkowaną na zakup łóżka produkcji państwowej.

Korzystającym z systemu sprzedaży retalnej ludziami pracy Centrala Zbytu Przemysłu Drzewnego powinna umożliwić zakup łóżek z pełnym wyposażeniem. Wówczas cała należność mogłaby być rozkładana na raty.

Sądzę, że Centrala Zbytu Przemysłu Drzewnego weźmie te dezideraty nabywców pod uwagę i w planie produkcji na rok 1949 uwzględni również fabrykację siatek i materacy do sprzedawanych dotychczas ram łóżkowych.

Stały czytelnik „Głosu Robotniczego”

Zawiadamiamy, że te z pośród zrzeszonych u nas firm, które w dniu 19. 12. 48 r. z usprawiedliwionych powodów nie wzięły udziału w robotach niwelacyjnych ul. Warszawskiej, podjętych dla uczczenia I Kongresu PZPR — będą mogły wykonać tę samą pracę w drugim terminie — w dniu 9. 1. 49 r.

Zbiórka na miejscu o godz. 8 — dojazd „13-ka”.

Zrzeszenie Prywat. Przemysłu Włókienniczego w Łodzi.

8299k

„Poczuliśmy się wszystkie jedną wielką rodziną”

Robotnice PZPrzem. Odz. w Łodzi z entuzjazmem powitały Kongres Zjednoczenia

Państwowe Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Łodzi dostarczają obecnie naszym Domom Towarowym, ciepłych i eleganckich płac zimowych. Na wszystkich oddziałach produkcji widać pracę. Z rąk do rąk, z maszyn na maszynę systemem taśmowym przechodzą sztuki materiałów, z których powstają później palta różnych fasonów i rozmiarów. Pozornie nie się nie zmieniło — tylko jeszcze szybsze tempo pracy, skupienie i uwaga robotnic. Leczą w przerwach od zajęć słychać odgłosy ożywiających rozmów, widać zainteresowanie, z jakim każdy przegląda dzisiejszą gazetę. Kongres Zjednoczeniowy stał się tu wydarzeniem, absorbującym wszystkich pracowników.

W PBPOdz. pracują w 855 procentach kobiety. Trzeba więc z uznaniem podkreślić fakt, że połowa ich zorganizowana jest w partiach politycznych i organizacji ZMP, że uroczystość uczelny moment otwarcia Kongresu i żywo interesują się jego przebiegiem. Tow. Wojna Regina przodownica pracy, zatrudniona w szwalni, jest bardzo zadowolona, że wychodzi teraz jedno pismo robotnicze. „W piśmie zjednoczonej partii robotniczej znajdujemy teraz wszystkie interesujące nas zagadnienia”. Tow. Chojnacka Stanisława pracująca w szwalni opowiada, że wśród kobiet fakt połączenia obydwu partii wywołał ogromną radość i entuzjazm. „Poczuliśmy się wszystkie jedną wielką rodziną”.

Tow. Sikorska Helena, rywniczka, ma w swoim zespole młode dziewczęta, które uczęszczają do szkoły zawodowej, znajdującej się przy Zakładzie. Tow. Sikorska opowiada, że

młode nie dają jej spokoju i proszą ją aby uczyla je hymnu młodzieży demokratycznej oraz pieśni robotniczych. A w przerwie obiadowej czytają głośno sprawozdania z przebiegu obrad w Politechnice Warszawskiej.

„Ogromne zainteresowanie wykazują i bezpartyjni — mówi tow. Kawka, krojeży. Wielu żałuje, że nie należało do partii, że teraz nie mogą reprezentować zorganizowanego i zjednoczonego ruchu robotniczego”.

Wszędzie, na wszystkich oddziałach panuje dobry nastrój. Fabryka otrzymała nowe zamówienie, będzie robota i to niemała. A na tym przecież wszystkim zależy. Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego przyznał Ośrodkowi

Nr. 1 tytułem premii za przedterminowe wykonanie planu na rok 1948, jeden procent ogólnego miesięcznego funduszu. Rada Zakładowa stara się o uzyskanie większego funduszu, aby na prośbę wszystkich pracowników zradiofonizować fabrykę.

Kola partyjne przygotowują się do utworzenia jednego Komitetu Zjednoczonych Partii. W najbliższych dniach mają sprawę wyborów o nowiś prelegencji. Sprawami tymi żyją dziś nie tylko wszyscy członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ale i bezpartyjni, którzy wykazują niezwykle zainteresowanie dla tych spraw.

Sam.

Pracownicy fabryki Nr 3

na cześć Kongresu

Robotnicy i pracownicy Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Elektrycznych fabryki M 3 w Łodzi zebrani w dniu 15 grudnia br. po wysłuchaniu transmitowanego z Kongresu przemówienia tow. Bieruta wyrażają głęboką radość w związku z odbywającym się w Warszawie Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych. „Zjednoczeni budować będziemy naszą Polskę Ludową dla wszystkich ludzi pracy pod zwycięskimi sztandarami Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Nowe sukcesy produkcyjne — oto nasze celegki do gmachu Polskiej Socjalistycznej. Budować ją będziemy w oparciu o wypróbowanego sojusznika —

wielki Związek Radziecki, ucząc się i czerpiąc doświadczenie z doświadczeń przodującej w międzynarodowym proletariacie Wschodniozwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)”.

MELDUNEK

Koło ZMP fabryki M 3 melduje o wypełnieniu zobowiązania, które przyjął w dniu 25 listopada br. — to znaczy wykonaniu dwóch transformatorów poza godzinami pracy. Fundusze otrzymane z tej pracy przeznaczymy na budowę Wspólnego Domu Zjednoczonych Partii Robotniczych.

Koło ZMP przy fabryce M 3

Nowe książki »Książki«

CHARSZEWSKA ZOFIA — Franek, jego pies i spółka, powieść dla dzieci, wyd. II, str. 100, zł. 150.—

W przedwojennych „Płomyczkach” często można było spotkać się z nazwiskiem Zofii Charszewskiej. Powieść „Franek, jego pies i spółka” została napisana przed wojną. Jest to historia oparta na autentycznym materiale i bardzo dobrze wprowadzająca dzieci w świat zagadnień społecznych z okresu przedwojennego. Pisana żywo i wzruszająco, doskonale nadaje się do czytania szkolnych.

ENGELS FRYDERYK — Zasady komunizmu (Biblioteka Kłasyków Marksizmu) str. 48, zł. 50.—

„Zasady komunizmu”, niewielka co do rozmiarów praca Engelsa jest dziełem pierwszorzędnej wagi w dziejach rozwoju socjalizmu od utopii do nauki. Znaczenie „Zasad komunizmu” polega nie tylko na tym, że są one niezbędne do gruntownego zrozumienia „Manifestu Komunistycznego”, ale same przez się, jako niezwykle precyzyjne a jednocześnie popularny wykład zajmują poważne miejsce w literaturze socjalizmu naukowego.

KASSIL LEW — Mój drodzy chłopcy, powieść dla młodzieży, wyd. II, str. 208, zł. 350, tłumaczenie z rosyjskiego N. Druckiej, ilustracje A. Bernackiego.

Ciekawa powieść o młodych pionierach pracy, chłopcach radzieckich, ich przygodach, i wspaniałych czynach, których dokonali w czasie ostatniej wojny

PROMYK



WIGILIA WŚRÓD SOSEN

Zagrzebany pod śniegiem zając poruszył uszami nastroszył wasy.
— Chrup, chrup! — rozległo się po lesie, głęboko uspięnym pod białą śnieżną pierzyną.
— Ktoś mnie szuka! — pomyślał zając i zafiksował się ze strachu.

Mógł zupełnie bezpiecznie spać dalej. Ten, co szedł przez las, nie był groźny dla niego. Wąły chłopiec, okutany w stary kubrak, mazerował dziarsko leśną drożyną wijącą się wśród drzew. Choć głośnie milczał wysoko-pięny las, chłopiec pewnym krokiem podążał ciągle naprzód.

W głębi lasu ktoś uważnie przysłuchiwał się dalekiemu stępaniu. Gdy zbliżyła się i zwa zakretem, ukazała się jakaś nieznaną postacią, ów ktoś, wystawiając przed siebie lufę automatu, głośnie wykrzyknął:
— Stój! Kto idzie!

Chłopiec stanął jak wryty. Na razie przejął go lek, ale wnet opanował się. Zrozumiał odrazu, że właśnie trafił na tych, których tu — podczas nocy — poszukuje i do których daży, aby się oddać pod ich opiekę. Dlatego śmiało odpowiedział:
— To ja, Włodek!

— A czego tu skrybnie zatracony po lesie nocą watołasz się? Nie bój się tak sam brodzić wśród ciemności? Kogo szukasz?

— Partyzantów polskich szukam, a bać się już nie mam czego. Ojca i matkę Niemcy mi zabrali, a dom nasz spalili.

— Partyzantów szukasz? — przeciągając złośliwie powtórzył wartownik łagodniejszym głosem. — No, zobaczymy gdzie to oni są.

Znów rozległy się czyste kroki ciężkie, posuwiste. Na ścieżce ukazała się wysoka postać z karabinem, przewieszonym przez plecy. Był to drugi wartownik, który przyszedł zmienić koleję.

— Z kim to taki dyskurs prowadzisz, że aż w całym lesie słychać? — zapytał.

— Spójrz — no tylko! Młokos taki się napaloczył. „Partyzantów — powiada szukam”. Rodziców mu Niemcy zabrali.

— No to dawaj mi kołczuch i poprowadź go do kapitana. On tam już dojdzie z nim do ładu.

Wartownik wziął chłopca za rękę i poprowadził w las. Dość długo szli. Po kilku zakrętach zabłyśnięto światło w oddali. Rozległ się śółew. Przystąpili do kroku. Wkrótce drzewa rozstąpiły się przed nimi, ukazując polanę. Na przeciwległym jej skraju płonął ognisko. Płomień jego oświetlał rosnące opodal sosny i twarze siedzących wokół ognia ludzi.

Rzeczy ciekawe

MASZYNA DO PISANIA

Wiedzę doskonałą o tym, że każde nowe odkrycie, czy wynalazek spotyka się z nieufnym przyjęciem.

Tak się rzecz miała z epokowym odkryciem Kopernika, który wiele wysiłku musiał włożyć w to, żeby ludzie uwierzyli narzecz, że ziemia obraca się dokoła słońca, a nie odwrotnie, tak też było z wynalezieniem lokomotywy, do której bano się wsia dać, uważając to za diabelski wymysł i tak było z wynalezieniem maszyny do pisania.

Żaden technik ani mechanik francuski nie chciał uwierzyć, że na maszynie można pisać przedzielną ręką i dopiero, kiedy sam konstruktor — Edward de Favol przekonał widzów — zaczęto wyrabiać maszyny do pisania.

Nad ogniskiem wisiał ogromnych rozmiarów kocioł, buchający parą o smakowitej woni. Ten zapach tak silnie podziałał na Włodka, że aż przelotanął ślinę. Cały dzień nie miał nic w ustach.

— Obywatelu kapitanie! — zwrócił się wartownik do dowódcy siedzącego również przy ognisku — melduję, że podczas mojej służby nic nie zostało, tylko ten chłopiec się przypłatał. Stoję sobie i słyszę, że coś tam po lesie lezie. Wybaluszyłem ślepie, przygotowałem automat, a to — „to” idzie prosto na mnie. Rodziców jego powoła Niemcy gdzieś pognali. A i domek spalili.

— Chodź no tu chłopcze — odezwał się miętłoc kapitan.

— A dlaczegoż — to do nas przyszedłeś? Czego tu szukasz?



— Wiem, że walczyacie z Niemcami i bierzecie pod opiekę tych, których spotkała od nich krzywda — powiedział gromko chłopiec, śmiało patrząc w oczy dowódcy. Ale nie chcę być wasm ciężarem. Dajcie mi broń i nauczcie mnie nią władać. Chcę także bić i przepędzić okrutnego wroga, pomścić wszystkie jego zbrodnie.

Kapitan ujął chłopca serdecznie w pól i rzekł, zwracając się do towarzyszy.

— A więc, powiększyło się nasze grono. Oddaję zatem tego chłopca pod waszą opiekę. A zwracając się do chłopca, dotknął serdecznie. — Do walki masz jeszcze czas, ale możesz pozostać tu z nami.

— Obywatelu kucharzu! — zwrócił się następnie do wąsatego i brodatego jegomościa zawzięcie mieszającego kopyścią w kotle: Podrzuć mi lufę już gotową?

— Melduję posłusznie, że tak, obywatelu kapitanie.

— A więc, zaczynamy. Kapitan ujął ogromnych rozmiarów łyżkę drewnianą i zaczął ją w kotle.

— Niech to będzie nasza ostatnia wigilia w lesie. Życzę wam wszystkim, aby w przyszłym roku spełniło się to, o czym tak żarliwie marzymy. Musi się zrealizować. Armia Czerwona zbliża się. Niedługo już usłyszymy jej kroki. Jedźcie na zdrowie, towarzysze, a dajcie łyżkę i temu chłopcu.

— Szkoda, że gwiazdy nie ma — odezwał się jeden z partyzantów. — Już by nam niczego nie brakowało, bo choćek, i to pięknie ustrojonych mamy tu aż za dużo.

— Jest i gwiazda poważnie odpowiedział kucharz wskazując palcem na niebo.

Nad lesem rozbiły się wśród chmur gwiazdeczka. Jedyna i samotna. Gdy Włodek spojrzal na nią, twarz jego rozjaśnił uśmiech.

S. Klimczak

Podarki gwiazdkowe dla korespondentów „Promyka”

Droży młodzi przyjaciele! Choć nie wspominaliście o tym w listach, lecz w ciągu ostatnich kilku tygodni czułem „na odległość”, że każdy i każda z was, kochani, korespondenci „Promyka”, myślał sobie po cichu: czy też „Promyk” pamięta, że zbliża się gwiazdka i Nowy Rok. Czy też redaktor szepnie na ucho Świętemu Mikołajowi adresy chłopców i dziewcząt, oczekujących każdego wtorku prawie równie niecierpliwie, jak dnia 24 grudnia.

Czułem to, domyślałem się, ale udawałem, że niby nic. Jak niespodzianka — to niespodzianka. Teraz jednak nie będę już robił tajemnicy: Mikołaj już jest w drodze, a że może nie koniecznie ma siwą brodę, a że zamiast worka ma przewieszoną na ramieniu torbę pocztową, to chyba żadne niespodziewanie.

Powiem wam także — bo niektórzy z was zdolali już może tam i zajrzeć, co tajemnicza torba zawiera: książki, książki, książki.

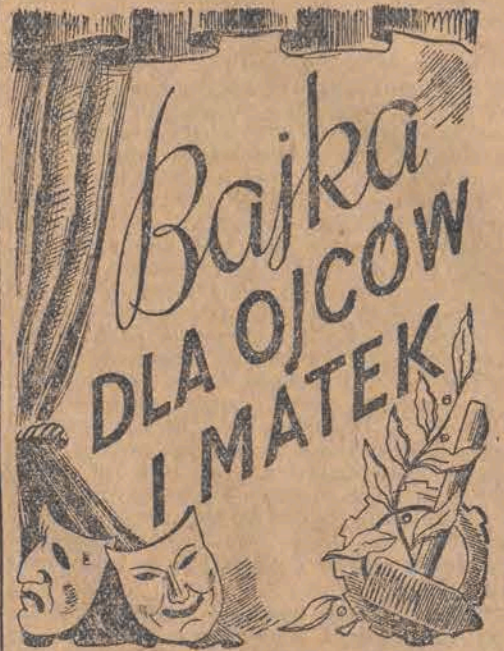
Zdawało mi się, że one to właśnie sprawią Wam największą przyjemność. Wszakże każde z Was o książkach ciągle mi pisze, o książkach marzy — czyż nie tak? A poza tym przyznam wam się — kierowałem się tu troszkę i samolubstwem. Ot, prosto chcę, żeby Wam podarek gwiazdkowy przypominał ciągle „Promyk”. Słodycze zjedlibyście w oka mgnieniu i jeszcze żałowalibyście, że tak mało. A książka zostanie. Pozostanie też w pamięci myśli słuszną i mądrą, w niej zawarta. No, i wspomnienie o gazecie. Czy bardzo gniewacie się na to moje samolubstwo, droży korespondenci?

A teraz powiem Wam jeszcze jedno: byłem w Warszawie na Kongresie połączeniowym obu partii robotniczych. Widziałem tam na wystawie setki listów uczniów i uczennice szkół powszechnych, przemysłowych, gimnazjów i liceów, widziałem moc rysunków rzeźb, robót ręcznych, które dzieci z miast i wiosek przysłały Kongresowi. Przeczytałem wiele ich słów gorących, rozumnych i to przekonało mnie już po raz nie wiem który, że z naszych dzieci robotniczych i chłopskich wyrastają wspaniali, nowi ludzie. Że dzieci nasze kochają pracę, naukę, kulturę, jednym słowem, że będą one takimi, jakimi być powinni obywatele kraju socjalistycznego (co znaczy to ostatnie słowo, o ile jeszcze nie wiecie, zapytajcie pana lub pani w szkole).

Tym przyszłym obywatelom — pomyślałem sobie — trzeba na gwiazdkę dać godny ich podarunek, a jaki, to już wiecie. Zeby przy tych podarunkach nie było niedopatrzeń lub niesprawiedliwości proszę Was, moi drodzy, niechaj ci wszyscy korespondenci, którzy nie otrzymają w najbliższych dniach książki od „Promyka”, natychmiast przysłać mi swój dokładny adres: (nazwisko każdego, kto choćby raz w ciągu tego roku napisał do gazetki, mam zanotowane, ale adresy nie wszystkie). Listonosza oczekujcie raczej dopiero przed Nowym Rokiem, gdyż na samą gwiazdkę nie zdążą obejść wszystkich.

A teraz, drodzy przyjaciele, korespondenci i czytelnicy „Promyka” życzę Wam Wesołych Świąt i dobrych świadectw szkolnych. Dobrych — to znaczy bez ani jednej dwójki.

Redaktor



„W pięknym pałacu, otoczony przepychem, żył sobie król. Lecz mimo dostatku nigdy twarzyczki królewicza nie rozjaśnił radośniejszy uśmiech. Nie cieszył go ani bogate szaty, ani smakoliki, ani wesołe zabawy. Wszystkich martwiła dziwna choroba królewicza, lecz nikt go nie mógł uzdrowić, nawet sławny doktor Ry-cynus. Bo nikt z ludzi dworu, ani królowy — Kucharczka i Igieleczka — nie wiedział, że królewicz chorą ma duszę. Aż wreszcie do pałacu przybyła królowa Bajka. Czarom opowiadanych dzieł spędziła smutek z twarzy królewicza. Kraina baśni, w jaką przentósł się król, lewicz uzdrowiła go. Bajka zostaje w pałacu, opuszcza ludzi pracy, ludzi szarych, którym tak bardzo jest potrzebna po ciężkiej robocie w fabryce i w kopalni. Ludzie z miast fabrycznych zostają sami. Szuka więc Praca po całym świecie Bajki i wreszcie znajduje ją w pałacu królewicza.

— Nie tu twoje miejsce, Bajko. Musisz pójść tam, gdzie pracą rąk stwardniały robotnicy zdobywają kawałek czarnego chleba. Tam ciebie potrzeba. Tam na ciebie czekają.

I Bajka rusza w świat. Idzie pomiędzy ludzi pracy. Lecz po jakimś czasie wraca do swego domu, zczarowana przez złą wróżkę i czarownicę. Ukrywa się w lesie, wśród pełnych dziwów bajek, o „Czerwonym kapurku”, „Kopciuszku”, „Jasiu i Małgosi”, „Krasnoludkach i wędnych nimfach. Praca nie daje za wygraną. Idzie ponownie na poszukiwanie Bajki. Potężna siła i twórczość Pracy niszczy złośliwe plany Baby Jagi i niedobrej wróżki. Czary przysły, a wraz z nimi i zaklęcia. Bajka z Pracą wraca na zawsze pomiędzy robotników, unia im czas po pracy.

Dziwna to bajka, a jakże głęboki sens kryje w sobie. Wiedzieli o tym dobrze dzieci szkoły powszechnej Nr. 125 w Rudzie Pabianickiej, które witając Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych wystawiły tę oto sztukę dla swoich rodziców. Wiedzieli o tym dziewczynki, małe aktorki — Kleks Alicja, Jadzia Ścisłowska, Halinka Woźniak, Marylka Szymańska, Róża Kowalska, Halinka Michtówna. Wiedzieli także i chłopcy — Jasio Stus, Czechowski, Władzio Kinderman, Jerzy Frontczak, Wiesio Tokarczyk, Jędrus Rymkowski. Bo zapytani odpowiedzieli: — „Urządziliśmy to przedstawienie żeby uczyć Kongres, a jednocześnie pomóc naszym rodzicom. Inaczej nie umiemy, a w ten sposób umiemy im czas po pracy.

Słyszałem i byłem zachwycony. Nie tym, że ładnie deklamujecie wiersze Tuwima i umiecie opowiadać o swoich rodzicach — ludziach pracy. Nie tylko ładną sztuką i śpiewem chóralnym, ale tym, że rozumiecie znaczenie Zjednoczenia ruchu robotniczego, że uczyliście dzieci ten, ważny w życiu naszego narodu, tak jak żeście umieli. Że rozumiecie pracę waszych rodziców i że pragniecie, by Bajka poszła między ludzi pracy. Bajka? nie, nie bajka, a nowa, piękniejsza, szczęśliwsza życie. — nauka, kultura, sztuka. Słowem to wszystko, o czym człowiek pracy przez dziesiątki, dziesiątki lat tylko marzył, od chwili wyzwolenia w 1915 r. staje się rzeczywistością, nabiera ciała i krwi.

Dzieci wiedzą, że zjednoczenie partii robotniczych pozwolił urzeczywistnić to, o czym ojcowie - tkacze, matki - prądki i ludzie pracy na wsi marzyli i za co walczyli

T. Szewera



Kronika Pabianic

Państwowa Fabryka Papieru w Pabianicach

wykonała roczny plan produkcji

Pomimo przedłużającego się remontu głównej siły napędowej — maszyny parowej, której naprawa planowana była na przeciąg 6 tygodni, a przedłużała się z przyczyn od fabryki niezależnych do 5-ciu miesięcy, załoga wraz z kierownictwem, w

celu uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego, postanowiła w tych anormalnych warunkach wykonać na dzień 19 grudnia plan roczny, wyrażający się cyfrą 7.173.000 kilogramów oraz wyprodukować do końca roku dodatkowo 200 tysięcy kg. papieru.

W międzyczasie zerwał się pas transmisyjny. Znowu więc nastąpiła przerwa w produkcji. Poza to rozregulowała się maszyna parowa, dająca napęd maszynie papierniczej — ogólnie sytuacja wydawała się więc beznadziejna. Bo też urządzenie fabryki pozostawia wiele do życzenia. Większość maszyn to maszyny stare, jeszcze z 1905 roku. Do 1942 Niemcy produkowali w fabryce w sposób wręcz niszczycielski, w 1943 roku co lepsze maszyny wywieźli, resztę zdemontowali i w budynkach fabrycznych urządzili magazyny.

W momencie ukończenia wojny do fabryki zgłosili się dawni pracownicy i tylko ich wytrwałej pracy fabryka zawdzięcza swe powtarzalne życie. Ale czas i rdza zrobili swoje i stał częste psucie się maszyn. Dawni starzy pracownicy, którzy ożyli fabrykę, i teraz nie dopuścili do niewykonania planu. Z dnia na dzień liczone na uruchomienie maszyny głównej. Gdy stało się jasne, że maszyny tej uruchomić się nie da, poczęto stosować indywidualny napęd, elektryczny na poszczególne maszyny.

Te wysiłki oraz dobrowolna praca w niedzielę pozwoliły na wykonanie planu tylko z dwudniowym opóźnieniem. Ale już dziś jest pewne, że będzie wyprodukowane 200.000 kg papieru ponad plan do końca roku.

Po uruchomieniu maszyny głównej wspólne zawodnictwo pracy zostanie zorganizowane według norm dla fabryk papierniczych, z dostosowaniem ich do warunków miejscowych i w oparciu o grupę robotników, którzy wysunęli się na czoło przy wykonywaniu planu.

Już to w bieżącym roku fabryka nie miała szczęścia: nastąpiła zmiana kierownictwa fabryki, (obecny dyrektor tow. Daniśzewski jest zaledwie 2 i pół miesiąca), zdekompletowana i bierna Rada Zakładowa nie wywiązywała się należycie ze swych obowiązków. Przy tym poza 40-ma proc. starych pracowników fabrycznych, reszta stanowi słabo zdyscyplinowany element, na razie mało przywiązany do nowego warsztatu pracy.

Obecnie przeprowadzono wybory do Rady Zakładowej, do której ze starych radnych wszedł tylko tow. Ludwisiak Ignacy. Nowa Rada Zakładowa jak również fachowe, energiczne kierownictwo pozwalają spodziewać się w fabryce gruntownej zmiany na lepsze.

Już dziś na naradach technicznych uderza pozytywne, pełne zapału nastawienie. Rzeczą członków Partii, dyrekcji i Rady Zakładowej będzie nastroj ten przenieść na całą załogę fabryczną. (b)

Jadłodajnię dla świata pracy

zakłada spółdzielnia spożywców „Społem“

Głównym organizatorem jadłodajni fabrycznych będzie od Nowego Roku na terenie Pabianic Spółdzielnia Spożywców „Społem“. Obecnie „Społem“ nawiązuje kontakty z poszczególnymi fabrykami oraz rozważa możliwości technicznego rozwiązania przyjętego zadania.

Spółdzielnia Spożywców „Społem“ uruchomiła dużą zbiorową stołówkę na mie-

ście, mieszczącą się przy ul. Limanowskiego Nr 3, w której wydawane są pracownikom obiady popularne w cenie 70 złotych i klubowe w cenie 120 złotych.

Obiady są smaczne, doskonale przyrządzone i cieszą się dużą popularnością. Stołówka wydaje 150 obiadów dziennie. Ze stołówki tej korzysta dotychczas 150 pracowników. (s)

Żłobek dla dzieci

powstanie w Fabryce Chemicznej

Pabianicki Przemysł Chemiczny zatrudnia wiele kobiet wśród nich są matki, posiadające nieletnie dzieci.

Fabryka oddawna pragnęła przyjąć matkom tym z pomocą. Oddawno mówiło się o założeniu fabrycznego żłobka dziecięcego, w którym pod należytą opieką mogłyby przebywać dzieci podczas pracy matek, a matki wyzbyłyby się wreszcie niepokoju o los swych pociech.

Obecnie zamierzenia te nabierają realnych kształtów. Trzeba będzie przewyż-

żyć jeszcze pewne trudności, uzyskać potrzebne na ten cel sumy, a już w lutym żłobek winien być oddany do użytku pracowników. Koszt urządzenia wyniesie około 3 milionów złotych. Żłobek będzie mógł pomieścić 30 dzieci w wieku od 0—3 lat.

Zrealizowanie projektu urządzenia żłobka dziecięcego, do którego wiele wagi przywiązuje i wiele starań dokłada zarówno Rada Zakładowa jak i dyrekcja fabryki, będzie jeszcze jednym, pozytywnym osiągnięciem w ramach zdobyci socjalnych światła pracy.

Kronika miejska

OCHRONA DRÓG I MOSTÓW W CZASIE ZIMY

Jak nas informuje inżynier Wojciechowski, Naczelnik Urzędu Drogowego w Pabianicach, po ukończeniu letniego okresu budowy dróg i mostów obecnie najpilniejszym zadaniem urzędu jest zorganizowanie pogotowia przeciwlodowego i przeciwnieznego dla ochrony mostów i dróg. Tabor plugów mechanicznych, motorowych i konnych, musi być gotowy do akcji w każdej chwili.

Szczegółowo jest również rozpracowywany plan pracy brygad odśnieżania, do których powołani będą mieszkańcy z miejscowości, w której nastąpi stan zagrożenia. (b)

240 PROCENT NORMY OSIĄGNIĘLI ROBOTNICZY DROGOWI

Urząd Drogowy w Pabianicach informuje nas, że nasz powiat jest jednym, na terenie którego zorganizowano wśród pracowników drogowych współzawodnictwo pracy. Urząd pierwszy opracował normy i zasady współzawodnictwa pracy dla robotników drogowych.

Inżynier Wojciechowski ze słuszną dumą podaje nazwiska przodowników pracy, którzy jak Adamczewski Jan, Gaś Jan i Lorentowicz Franciszek potrafili w ciągu jednego kwartału ze 168 proc. podnieść wykonanie normy do 240 procent. (b)

ZA MAŁO DZIECI CHODZI DO PRZEDSZKOLA

Jak nas informuje tow. Woźniak—referent socjalny Państwowej Fabryki Papieru w Pabianicach, z kredytów prelininowanych na akcję socjalną na rok 1948 zostały obecnie przy końcu roku niewyżyskane bardzo poważne sumy.

W referacie socjalnym jest zarejestrowanych 60-ro dzieci pracowników w wieku przedszkolnym i na każde dziecko prelininowane jest 75 zł. dziennie, z tym, że rodzice mogą umieścić dziecko w przedszkolu miejskim, które sobie sami wybiorą a opłaty na dziecko będą regulowane przez fabrykę. Tymczasem z liczby zarejestrowanych 60-ciora dzieci pracowników do przedszkola chodzi zaledwie 8-mioro dzieci, chociaż wiadomo, że matki przeważnie pracują również poza domem.

Ten stan rzeczy krzywdzi dzieci pozbawiając ich opieki i właściwego wychowania jakie miałyby w przedszkolu.

SPECJALNE PRZYDZIAŁY DLA DZIECI

W Państwowej Fabryce Papieru w Pabianicach wydaje się obecnie pracownikom dla dzieci do 7-miu lat po 1 kg cukru, 1 kg jabłek, 1 kg strucli i ćwierć kg. dzemu.

Zaraz po świętach nastąpi obdarowanie prezentami dzieci w wieku od 7 do 12 lat.

Na akcję tę Wydział Socjalny przeznaczył 50 tysięcy złotych obecnie z Inspektoratu Szkolnego przyznano 20 tys. zł. tak że ogółem na akcję prezentów wydanych będzie łącznie 70 tys. zł.

WZMOŻONY RUCH W URZĘDZIE STANU CYWILNEGO

W tegorocznym okresie przedświątecznym, pracownicy Urzędu Stanu Cywilnego w Pabianicach zmuszeni zostali do podjęcia pewnego rodzaju wysiłku pracy.

W okresie tym zgłasza się tak duża ilość kandydatów do stanu małżeńskiego, jakiej nie notowano dotychczas nigdy. Urząd udzielił już od początku grudnia 101 ślubów, podczas gdy w innych miesiącach notowano przeciętnie 20—50.

Rekord dnia pobity został w czwartek

17 grudnia. Dnia tego 17 par połączyło się węzłem małżeńskim.

OTWARCIE LODOWISKA

Na boisku sportowym PKS 1 czynione są ostatnie przygotowania do uruchomienia lodowiska. Wszystkie prace, łącznie z zainstalowaniem światła ulicznego zostały przed świętami.

Gdyby dopisała pogoda, lodowisko zostanie oddane do użytku w święta.

Zwolennicy sportu łyżwiarskiego z niepokojem spoglądają na termometry, w których kapryśna rtęć, to opada poniżej zera, to znowu wznosi się do góry. Na mroź oczekują także drużyny hokejowe.

Czy będzie można w święta przypiąć łyżwy do butów — niewiadomo. Zależy to od pogody. F. S.

Rok pracy państwowych majątków i gospodarstw rolnych

W stosunku do ubiegłego roku gospodarczego, produkcja zbóż w majątkach PNZ w roku 1948 wzrosła o 85 proc., a produkcja roślin oleistych o 200 proc. Stan ten jest wynikiem zwiększenia obszarów użytkowych gruntów, które powiększono dzięki szeroko zakrojonej likwidacji od-

łogów. Również wzrost wydajności z 1 ha przyczynił się znacznie do podniesienia produkcji. O ile w roku 1947 przeciętna wydajność pszenicy ozimej z 1 ha wynosiła 8,3 q., to w roku 1948 wydajność ta podniosła się do 15 q. z 1 ha. Wy-

dajność jęczmienia ozimego wzrosła w tym samym czasie o 8,3 q., owsa o 4,3 q., buraków cukrowych o ok. 41 q. z 1 ha.

Niemniej silny wzrost produkcji wykazują państwowe majątki i gospodarstwa rolne w zakresie gospodarki zwierzęcej. W roku bież. stan pogłowia końskiego, odchowanego wzrósł o 2.100 sztuk, bydła rogatego o 20.794 sztuki, trzody chlewnej o 44.806 sztuk i owiec o 18.286 sztuk. Na rok 1949 majątki państwowe i gospodarstwa rolne zobowiązały się powiększyć stan pogłowia końskiego (na 100 ha użytków rolnych) o 6,3 proc., bydła rogatego o 8,9 proc. trzody chlewnej o 12,8 proc. i owiec o 6,6 proc.

Państwowe majątki rolne w rb. dostarczyły Państwowej Centrali Rybnej ok. 17.103 q. ryb. Na rok 1949 zobowiązano się dostarczyć 32.770 q. ryby handlowej.

W zakresie produkcji wełny państwowe majątki rolne odstawiły w roku 1947 — 107.123 kg wełny, a w roku bież. ok. 171.000 kg.

Zbóż konsumcyjnych ponadto odstawiły państwowe majątki rolne w roku bież. ok. 180.000 ton na zasiewy wiosenne i jesienne. 47.000 ton zboża siewnego dostarczono mało i średnio rolnym chłopom. Na zasiewy wiosenne w roku 1949 państwowe majątki zobowiązały się dodatkowo dostarczyć 15.000 ton zbóż kwalifikowanych.

W zakresie produkcji mleka odstawiono na rynek w roku bież. ponad 10 i pół miliona litrów. Na rok 1949 zobowiązano się dostarczyć do miast i mleczarni 60 milj. litrów mleka.

Osiągnięcie państwowych gospodarstw i majątków rolnych w roku bież. są wynikiem stosowania planowej gospodarki, realizacji planów inwestycyjnych i powszechnego zastosowania nowej umowy zbiorowej.

Majątki i gospodarstwa państwowe stają się w coraz większym stopniu bazami produkcyjnymi ośrodków żywienia dla świata pracy oraz dostawcami kwalifikowanych zbóż i rasowego bydła dla drobnych gospodarstw wiejskich.

Co usłyszymy przez radio

Program na sobotę 25 grudnia 1948 r.

7.00 Sygnał i pobudka. 7.05 Koncert rozrywkowy muzyki polskiej. 8.00 Program dnia. 8.10 Muzyka lekka i popularna. 9.00 Nabożeństwo z Wrocławia. 10.00 Audycja dla chorych. 10.10 Muzyka popularna. 11.00 (L) „Na widowni tygodnia“. 11.10 (L) Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Popularna muzyka polska. 13.00 Pogadanka o pochodzeniu świąt Bożego Narodzenia. 13.10 Muzyka ludowa i taneczna. 14.00 „Królowa śniegu“ — słuchowisko dla dzieci wg bajki Andersena (cz. I). 14.45 „Pastorałki“ — słuchowisko Leona Schillera. 16.45 „Mozajka świąteczna“. 18.20 Felieton literacki. 18.35 „Ciężko kto miluje, ciężko kto nie miluje“ — fragment komedii o Janie Kochanowskim. 19.00 Recital śpiewaczy E. Bandrowskiej-Turkiewicz. 19.30 „Z dziennika“ — nowela S. Żeromskiego. 19.45 Koncert. 20.45 (L) „Lu stro“ — audycja rozrywkowa Jana Brzechwy. 21.25 Muzyka rozrywkowa. 21.30 Dziennik. — 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Muzyka taneczna (płyty). 0.50 Program na jutro. 1.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Program na niedzielę 26 grudnia 1948 r.

7.00 Sygnał i pobudka. 7.05 Koncert rozrywkowy. 8.00 Program dnia. 8.10 Muzyka lekka i popularna. 9.00 Nabożeństwo z Gdańska. 10.00 Audycja świetlicowa. 11.00 (L) Muzyka z płyt. 11.20 (L) Koncert żyweń (cz. 1). 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Ulubione fragmenty z oper. 13.25 Kwadrans poetycki. 13.40 „Śląsk pracuje i śpiewa“ — Suita Jana Maklakiewicza. 14.00 „Królowa śniegu“ — słuchowisko

dla dzieci wg bajki Andersena (cz. II) 14.45 „Na swojską nutę“. 15.20 (L) „Gody weselne“ w oprac. Leona Schillera. 16.30 Recital fortepiana nowy Wł. Szpilmana. 17.00 Felieton literacki. 17.15 „W krainie operetki“. 18.15 „Sąd nad „City of San Diego“. 18.30 „Melodie świata“. 19.00 „Uśmiechnij się“ — 19.30 „Muzyka do tańca“. 20.00 Dziennik wieczorny, wiadomości sportowe. 20.30 „Najpiękniejsze melodie“. 21.15 „Skecz radiowy“. 21.30 Muzyka taneczna (płyty). 23.50 Program na jutro. 24.00 (L) Koncert żyweń (cz. II). 0.59 (L) Zakończenie audycji i Hymn.

Program na poniedziałek 27 grudnia 1948 r.

12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Koncert solistów. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 (L) „Z frontu radiofonizacji“ — w omów. Dyr. Okr. P. R. A. Śmiejana. 13.10 Przerwa. 14.30 (L) Z prasy. 14.35 (L) Muzyka z płyt. 14.55 (L) Komunikaty. 15.00 (L) „Giuseppe Puccini“. 15.30 „Flaming“ — pogadanka dla dzieci. 15.45 Muzyka popularna. 15.55 „Dni przeciwgruźlicze“. 16.50 Dziennik. 16.30 „Lyzwiarstwo“ — sport dla wszystkich. 16.50 „Szkolnictwo umuzykalniające“. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.50 „W służbie zdrowia“. 18.00 Koncert popularny. 18.35 „Dzieje jednego strajku“ — wspomnienia Wandy Wasilewskiej (8). 19.00 „Lakme“ — opera w 3-ech aktach Leo Delibes'a. Transm. z Teatru im. St. Wyspiańskiego. W przerwie I i II Dziennik. 22.15 Montaż literacki „O Maksymie Gorkim“. 22.45 (L) Koncert żyweń. 22.58 (L) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.

TEATRY

PANSTW. TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dnia 24 i 25 bm. teatr nieczynny.
Dnia 26 bm. o godzinie 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem” w reżyserii Leona Schillera. Zespół tworzą: Fijewska, Zyczkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Biernacki, Bolkowski, Borowski, Dejunowicz, Dytrych, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Łapiński, Łodyński, Ordon, Wojciechowski, Woźniak, Żukowski i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasz Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy Otto Axera, Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

TEATR „MELODRAM”

ul. Traugutta 18 (gmach OKL.)

Dnia 24 i 25 bm. teatr nieczynny.
Dnia 26 bm. o godzinie 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

TEATR „OSA”

Traugutta 1 (w sali „Sireny”)

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek” z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godziny 10 bez przerwy. Tel. 272-70.

Państwowy Teatr Powszechny

11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu”. Passe-partout ważne.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza

ul. Daszyńskiego 34

Drugiego dnia świąt w niedzielę 26 grudnia dwa przedstawienia o godzinie 15.30 i 19.15 sztuki T. Rattigana „Kadet Winslow”.
Kasa czynna od 12. Tel. 123-02.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI

Jaracza 2

W sobotę dnia 25 grudnia o godzinie 19 min. 15 i w niedzielę dnia 26 grudnia o godzinie 3 po południu (ceny popularne) „BEZ WINY WINNI” w reżyserii i z udziałem Idy Kamińskiej. Bilety w kasie teatru.

TEATR KUKIELEK RTPD

Nawrot 27, tel. 160-07

W każdą niedzielę i święto o godzinie 12 „CZARODZIEJSKI KALOSZ” — widowisko otwarte.

KINA

- ADRIA — „Noc grudniowa”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film niedozwolony dla młodzieży
- BALTYK — „Pontarral”
godz. 16, 18, 20, 21, w niedz. 13,30
film niedozwolony dla młodzieży
- BAJKA — „Kobieta sama”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 43”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20; 21
- HEL (dla młodzieży) — „Dzieci ulicy”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
- POLONIA — „Słońce wschodzi”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- MUZA — „Krakati”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży
- PRZEDWIOŚNIE — „Nauczycielka wiejska”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży.
- ROBOTNIK — „Harry Smith odkrywa Amerykę”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży
- ROMA — „Pieśń tajgi”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- REKORD — „Aleksander Matrosow”
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film dozwolony dla młodzieży
- STYLLOWY — „Mind”
godz. 18.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży od lat 16
- SWIT — „Zwemunt Kłowski”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- TECZA — „Przysięga”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Nowy Rok w górach

Spędzą nasi łyżwiarze, a wśród nich łodzianie Głazewska kpt. Dzipanow i Przyborowski

Łyżwiarstwo jest jednym z tych sportów nad którego popularyzacją powinniśmy wszyscy pracować. GUKF postanowił w tym sezonie otoczyć łyżwiarstwo specjalną opieką i uczynił wszystko, aby ten piękny i zdrowy sport stał się u nas sportem masowym takim jakim jest w ZSRR.

Sport wyczynowy, jest najlepszym magnesem przyciągającym młodzież, toteż w trosce o podniesienie poziomu łyżwiarstwa wysłano do Karpacza obóz kondycyjno-szkoleniowy w jeździe szybkiej na który Polski Związek Łyżwiarstwa powołał 12 zawodniczek i 22 zawodników. Zawodnicy zostali zakwaterowani w Domu Zdrojowym a treningi odbywać będą na jeziorze.

Z Łodzi na obóz zostali powołani Głazewska, Przyborowski i kpt. Dzipanow. Wszyscy ze „Zryw”. Łodzianie wyjeżdżają 29 grudnia i



Głazewska

Przed wyjazdem redakcja nasza odwiedziła Głazewską i Przyborowską. Oboje nie kryją radości z czekającego ich karawaju lodowego. Głazewska już w tym sezonie zapoznała się z lodem. Nie trudna nasza sportowiczka kilka razy trenowała na Karolewie. — W święta — mówi — pojeżdżę jeszcze sobie na Polesiu razem z kpt. Dzipanowem.

„POBIJĘ KALBARCZYKOWĄ” MÓWI GŁAZEWSKA

Po obozie, w Karpaczu w dniach 15 i 16 stycznia zostaną rozegrane łyżwiarstwo mistrzostwa Polski w jeździe figurowej i szybkiej. W jeździe szybkiej będzie startowała łodzianka, toteż pytamy ją jak ocenia swoje szanse. — Nie boję się nikogo. Jak mi zdrowie dopisze to pobiję nawet samą Kalbarczykową... — A cóż tam z waszym zdrowiem? — pytamy uśmiechniętą Jądzę.

ACH, TE ŚWIĘTA...

— Nerki coś mi „nawalają”, ale myślę, że jak będą bardziej przeszedłymi dietą, uspokoją się. Gorzej będzie tylko ze... świętami — wzdycha nasza rozmówczyni. — W Karpaczu — mówi dalej — będziemy mieli pełne dwa tygodnie treningu, to mi powinno wystarczyć, abym osiągnęła pełną formę na mistrzostwa. Najgroźniejszą moją przeci-

wniczką będzie Kalbarczykowa pocieszam się jednak tym, że ja jeżdżę bardziej twardo. No, ale o nic nie wiadomo, może wykoszycie jeszcze jakąś młódkę o mocniejszych nogach... Moją największą bolączką — zwierza nam się Jądzia — są buty. Te co mam są przynajmniej o dwa numery za duże, muszę kłaść niezmierną ilość skarpet, aby mi nogi w nich nie latały.

ABY ZDOBYĆ MISTRZOSTWO TRZEBA SIĘ DOBRZE NAPRACOWAĆ

Abym zdobyła zaszczytny tytuł mistrzyni Polski zawodniczki będą musiały stoczyć ze sobą bój na 4 dystansach, a mianowicie w biegach na 500, 1500, 3000 i 5000 metrów. O tytule zadecydują punkty uzyskane w tych konkurencjach. Ta zawodniczka, która uzyskała największą, a najmniejszą ilość punktów (tak jest w łyżwiarstwie) zdobędzie mistrzostwo. Można więc wygrać któryś z biegów krótszych, czy dłuższych a być na dalszych miejscach w pozostałych i przegrać mistrzostwo. W związku z tym pytamy naszego miłego gościa na jakich dystansach lepiej się czuje.

— Najlepiej jeżdżę na dystansach średnich — mówi. Mam wówczas szybkość i wytrzymałość.

TERAZ MA GŁOS PRZYBOROWSKI

Przyborowski, który latem przechodził operację wycięcia migdałków, obecnie czuje się doskonale. Łodzianin w roku ubiegłym na mistrzostwach Polski w Pruszkowie zdobył 10 miejsc, ale trzeba wziąć to pod uwagę, że musiał jeździć z zastawionymi ustami. Pomimo tego, pobit wicemistrza Warszawy Głodkowskiego i ustanowił nowy rekord okręgu na 500 metrów.

— W tym roku — mówi — będę startował po raz trzeci na mistrzostwach Polski będą-



Przyborowski

ta pracował na obozie, aby na 500 m. osiągnąć około 47 sekund.

AMBICJE MA DOŚĆ WYGÓROWANE

Jak widzimy łodzianin ma dość wygórowane ambicje, no ale to tylko można mu pochwalić. Przyborowski najlepiej się czuje na krótkich dystansach, a zwłaszcza w biegu na 500 m. W ogólnej punktacji łodzianin liczy na jakieś 3 miejsce.

CO NAS CZEKA W ŁODZI?

Na zakończenie naszej rozmowy pytamy jeszcze naszych gości, jakie imprezy łyżwiarckie przewidują w Łodzi. Jak się okazuje będziemy mieli w Łodzi obok mistrzostw szkół średnich (brawo!) i mistrzostw okręgowych również spotkanie międzymiastowe Warszawa — Łódź. Poza tym Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej przewiduje urządzenie kilku popisów łyżwiarckich w powiatach piotrkowskim i łęczyckim.

NOWOROCZNE ŻYCZENIA

— Chciałabym — mówi przy pożegnaniu Głazewska — aby piękny sport łyżwiarstwa przyjął się w Łodzi i zdobył wielu takich zapaleńców jakich widzieliśmy przed sobą. My również chcielibyśmy tego bardzo i kto wie, czy pisząc te słowa sam nie przypasze łyżew, chociaż to już czwarty krzyżyk idzie.

Łódź rozooptyczna sezon

Meczem hokejowym LKS — „Pomorzanin”

W drugi dzień Świąt na boisku LKS-u odbędzie się pierwszy w Łodzi mecz hokejowy. Przeciwnikiem LKS-u będzie zespół „Pomorzanin” z Bydgoszczy. Pomorzanie przyjeżdżają w swym najświeższym ekwipunku. Mecz odbędzie się o godzinie 12.30.

Uwaga kolarze!

Zarząd ŁÓZKoL podaje do wiadomości kolarzy niestowarzyszonych, którzy startowali w różnych wyścigach dla posiadaczy rowerów turystycznych, że dotychczas nie zostały odebrane dyplomy za zajęte miejsca w tych wyścigach, na nazwiska: Kobierzycki Zdzisław (z 1947 r.), Janczyk Józef, Golański Stanisław i Gieniewicz Jan.

Wymienieni mogą się zgłosić po odbiór tych dyplomów w lokalu ZKS Tramwajarzy, przy ul. 11-go Listopada 30, (prawa oficyna parter) w każdą środę od godz. 19-ej.

Wisła przegrywa ale na... łodzie

KRAKÓW (obsł. wł.) — W Krynicu rozegrano mecz hokejowy między miejscowym KTH a krakowską „Wisłą”. Wysokie zwycięstwo 12:1 odnieśli kryniczanie, zdobywając bramki przez: Czoricha — 4, Jeżeka — 3, Lewackiego i Nowak — po 2 i Pronoka — 1. Szustcem honorowego punktu dla „Wisły” był Golańek.

Hokeiści Bratislavy

PRAGA (obsł. wł.) — W międzymiastowym meczu hokejowym Bratislava — Budapeszt, rozegranym w Budapeszcie, zwyciężyli hokeiści słowaccy w stosunku 9:6 (6:0, 0:4, 3:2).

Teatr „OSA” Traugutta 1 (w sali „Sireny”)
Dnia 25 bm. jedno przedstawienie o godzinie 19.30 (pierwsze święto);
dnia 26 bm. dwa przedstawienia o godzinie 16 i 19.30 (drugie święto)
PORWANIE SABINEK
z JÓZEFEM WĘGRZYNYM
Kasa czynna od 10 bez przerwy.
Tel. 272-70.

Dział oficjalny ŁÓZK
Komunikat Wydziału Sportowego Nr 18

1. WS zezwala LKS-owi na rozegranie zawodów z KS „Wisła” w Krakowie w dniu 18 bm. i z KS „Ludwików” w Kielcach w dniu 19 bm. Jednocześnie rezerwuje się termin dnia 6.I. 1949 r. na rozegranie zawodów dla LKS-u z KS „Zryw”, Świętochłowice w Łodzi.
2. WS wzywa wszystkich kierowników klubów kl. „B” i rezerw kl. „A”, a przede wszystkim przedstawicieli Ch. ZKS „Concordia”, Piotrków do lokalu ŁÓZB, Łódź, ul. Piotrkowska 67 w dniu 28 grudnia rb. o godz. 19-ej. Stawiennictwo obowiązkowe.
3. Następne posiedzenie WS odbędzie się dnia 28 grudnia o godz. 19ej w lokalu ŁÓZB. Sekretarz Przewodniczący A. Klimeczak M. Tyl

Przy zielonym stoliku

„Pafawag” — Huta (Zabrze) 8:8

Zawody „Samorządowiec — Zjednoczeni” unieważnione
WARSZAWA (obsł. wł.) — Wydział Sportowy PZB rozpatrzył protesty, odnośnie wyników meczów o wejście do Ligi bokserskiej: „Pafawag” — Huta „Zabrze” oraz „Samorządowiec” — „Zjednoczeni”, rozegranych w ub. niedzielę 19 bm.
Spotkanie o wejście do Ligi bokserskiej między ZKS „Pafawag” (Wrocław) a Hutą „Zabrze”, które zakończyło się w ringu zwycięstwem Ślązaków 10:6 zweryfikowano ostatecznie na 8:8. Uznano tu protest „Pafawagu”, odnośnie startu reprezentanta Huty „Zabrze” Gumowskiego, który w bieżącym roku wal-

Hokeiści wyjechali do M. Ostrawy

Czechosłowak Bonzek poprowadzi obóz

WARSZAWA (obsł. wł.) — W nocy z wtorku na środę 22 bm. wyjechało z Warszawy 7-miu hokeistów, wchodzących w skład ekipy, która przebywać będzie na obozie treningowym w Morawskiej Ostrawie. W liczbie 30 zawodników z Warszawy wyjechali: Ginter, Dolewski, Celiński, Bronowicz (Bromer), Świercz, Naciągtek, Kopeczyński oraz gospodarz PZHL — Chaltisow.
W Katowicach dołączył się do grupy warszawskiej 11-tu zawodników ze Śląska. Są to: Gansiniec, Kolasa, Gburak, Hanzlik, Huta Januszewicz, Mańka, Wadowski, Stepek, Nowotorski i Penczek.
Ponadto z Poznania jadą Drzewiński i Primke, z Pomorza — Nowak i Zieliński, z Krako-

wa — Więcek, Pochwałski i Kopeczyński, z Łodzi — Sienkiewicz i z Lublina Cieśliński.
W terminie późniejszym do Morawskiej Ostrawy przyjadą jeszcze Dybowski (Toruń), Palus (Kraków) i Starzewski (Łódź).
Obóz, który potrwa do 31 bm., poprowadzić będzie reprezentacyjny hokeista Czechosłowacji — Bonzek.
W Morawskiej Ostrawie trenować będą ponadto polscy łyżwiarze figurowi: Bursche, Dąbrowska i Łaniewska oraz Staniszewski i Korneluk.
Kierownictwo obozu stanowią: pkt. Zw. PZHL Babiński, gospodarz PZHL — Chaltisow i red. Hirsberg.